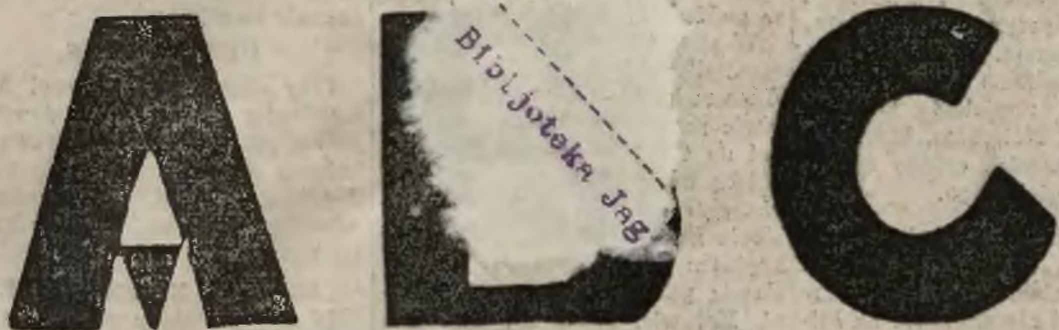
Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

CENA 15 GROSZY

Nr. 185 — Rok IX — P. OZ

Warszawa Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, niedziela 8 lipca 1934 r.



PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Do obozu izolacyjnego w Berezie

wywieziono dziś w nocy kilkudziesięciu narodowców

W Warszawie

Dziś w nocy skierowani zostali z szeregu miejscowości w Polsce aresztowani narodowcy do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej.

Z Warszawy skierowani zostali do obozu izolacyjnego następujący działacze Obozu Narodowo - Radykalnego:

1) Jan Jodzewicz, adwokat.
2) Henryk Rossmann, adwokat.
3) Mieczysław Prószyński, apl. adwokacki.
4) Bolesław Piasecki, student.
5) Władysław Wackiewicz, student.
6) Włodzimierz Sznarbachowski, student.
7) Jerzy Korycki, student.
8) Edward Kerenitz, mgr. praw.
9) Zygmunt Dziarmaga, student.
10) Czesław Łączyński, optyk.

Nadto razem z powyżej wymienionymi działaczami Obozu Narodowo - Radykalnego skierowano do obozu izolacyjnego komunistę Arona Skrobeka, sekretarza związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego.

Wszystkich karetką więzienną odstawiono wczoraj około godziny 11-ej w nocy na dworzec wschodni na Pradze. Aresztowani zajęli pod eskortą trzy przedziały III klasy pociągu, odchodzącego do Berezy Kartuskiej. Rodziny nie zostały zawiadomione o przewiezieniu do obozu izolacyjnego, to też nikt aresztowanych na dworzec nie odprowadzał.

Wczoraj popołudniu zwolniono z aresztu w Warszawie szereg działaczy O. N. R., którzy wraz z powyżej wymienionymi, skierowani do obozu, przebywali w więzieniu przy ul. Daniłowiczowskiej od trzech tygodni. Zwolnieni zostali m. in. Tadeusz Gluziński, inż. Todtleben, inż. Kozakiewicz, Rutkowski, Rząd, Dzięgielewski, Sobolewski, Glinicki, Plamowski, Abratański, Lemiszewski, Stojanowski, Hagmajer, Świetlicki, Kułakowski i Tokarski.

Kraków i Łomża

Również z innych miejscowości Polski wczoraj w nocy przewieziono do Berezy Kartuskiej szereg osób.

Z Krakowa wysłano 7 osób: dwóch działaczy Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego: Kazimierza Żelawskiego i Michała Bartyzela z Nowego Targu, dwóch członków Obozu Narodowo-Radykalnego, Józefa Świderskiego i Antoniego Grembosza oraz trzech działaczy ukraińskich, którzy prowadzili agitację w pow. gorlickim: Stefana Szewczyka, Jarosława Żełena i dr. Michała Gyża.

Z Łomży wysłano do obozu izolacyjnego kierownika O. N. R. Przybyszewskiego oraz sekr. Str. Nar. Lniskiego.

Z innych miejscowości brak narazie wiadomości.

Wiadomo, że w Wilnie zwolnieni zostali z aresztu działacze Sekcji Młodych Str. Nar. z Piotrem Kownackim na czele, oraz członkowie O. N. R.: Goniewicz, Pankiewicz i Broński. Natomiast pozostali w areszcie narodowi socjaliści z Rekściem na czele. Czy narodowych socjalistów skierowano do obozu — narazie brak wiadomości.

W Poznaniu przebywali nadal w areszcie kierownicy O. N. R.: Howorka, Budniak i Frąckiewicz. Natomiast onegdaj zwolniono Bławdziewicza, Motza i in.

Organizacja obozu

Wszyscy skierowani do obozu izolacyjnego otrzymali od odpowiednich władz administracyjnych pismo następującej treści:

„Na podstawie przepisu art. 2 ustęp 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 17.VI.1934 w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu spokojowi i porządkowi publicznemu (Dz. Ust. R. P. Nr. 5. Poz. 473)—zarządzam przetrzymanie pana i skierowanie go do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej".

Pisma podpisane są w imieniu odpowiedniego wojewody.

Sędzią dla spraw obozu izolacyjnego Sąd Okręgowy w Pińsku mianował sędziego śledczego, p. Wilhelma Kordymowicza. Sędzia Kordymowicz w ciągu 48 godzin po przedstawieniu wniosku władzy administracyjnej o skierowaniu kandydata do obozu izolacyjnego zatwierdza lub uchyla taki wniosek.

Komendantem obozu w Berezie Kartuskiej został mianowany zastępca komendanta policji w województwie poznańskiem, podinspektor Greffner.

Okres izolowania wszystkich przewiezionych do Berezy Kartuskiej oznaczono zasadniczo na 3 miesiące. Okres ten jednak może być skrócony, lub przedłużony, najdalej jednak do 6 miesięcy w zależności od decyzji sędziego

NASZE ABC

Kombatanci w Paryżu

Jutro odbędzie się w Paryżu wielki kongres związków kombatantów z wielkiej wojny.

Po tym kogresie spodziewano się początkowo w Europie bardzo wiele. Kombatanci, a zwłaszcza związek „Croix de Feu", ukazali się nagle światu na ul. Paryża w pamiętnych dniach lutego. Spodziewano się, że związki kombatanckie we Francji odegrają taką, albo przynajmniej podobną rolę, jak kombatanci włoscy — założyciele pierwszych „fascji", lub kombatanci niemieccy — „S. A. — Männer".

Ale już w czasie zaburzeń lutowych pojawiły się oznaki, stawiające pod znakiem zapytania zdolność francuskich kombatantów jako żywiołu, mającego dokonać przewrotu. Manifestacje lutowe nosiły silne piętno postulatów moralnych, ale nie miały pionu politycznego. Monarchiści nie potrafili opanować ruchu mas, a inne żywioły były zbyt różnorodne i zbyt apolityczne.

Jutrzejszy kongres potwierdzi w pełni te braki. Kombatanci postanowili przyjąć program minimalny. Większość z nich jest przychylna rządowi Doumergue'a. Wszyscy chcą ładu, autorytetu... Programu szerszych reform nie mają

Politycy francuscy z partyj parlamentarnych, t. zw. „vieils barbes" poprostu stracili kontakt ze społeczeństwem. Wyrosły nawet pozapartyjne siły, ale nie mają one kierunku zdecydowanego. Przytem gros tych sił, właśnie kombatanci, nie są to żywioły młode, lecz ludzie conajmniej w sile wieku, o bardzo rozmaitej przeszłości. Stąd też, jak wynika z oświadczeń głównych organizatorów Kongresu, a zwłaszcza prezesa kombatantów, posła Rivollet, zadaniem ruchu ma być t. zw. „Rewolucja legalna". Znaczy to, że nie ma ten ruch na celu obalenia rządu lub zmiany ustroju gospodarczo- społecznego, lecz zmianę stosunku obywatela do państwa, przeforsowań pewnych postulatów rządowych.

Wszakże, jeżeli się weźmie pod uwagę różnorodność żywiołów, jakie będą jutro reprezentowane na kongresie kombatantów, i właściwy francuskiemu społeczeństwu gorący nastrój obrad, niewykluczone są różne niespodzianki. Ale zdaje się, że niema jeszcze we Francji siły pozytywnej, dość potężnej i zdyscyplinowanej, którąby potrafiła niezadowolenie i potrzebę daleko idących zmian w atmosferze politycznej — przekształcić na świadomy prąd odrodzenia narodowego.

Turystyka na Kresach

Ministerstwo Komunikacji zajęło się sprawą rozwoju turystyki na Kresach Wschodnich. Z inicjatywy władz kolejowych zwołano na dzisiaj do Pińska konferencję przy udziale przedstawicieli zainteresowanych organizacyj z województw: poleskiego, nowogródzkiego i wołyńskiego.

Złoty — jedynym w Polsce miernikiem wierzytelności

Nowe rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej

Zapowiadany od kilku dni dekret p. Prezydenta Rzplitej w sprawie wierzytelności w walutach obcych został ogłoszony w dzisiejszym numerze Dziennika Ustaw i z dniem też dzisiejszym rozpoczyna obowiązywać. Z dniem dzisiejszym tracą też moc dekret Prezydenta z 27 kwietnia 1924 o wierzytelnościach w walutach obcych i w złotych w złocie oraz ustawa z 18 marca 1931 i artykuły 211 i 437 kodeksu zobowiązań.

Dekret nosi nazwę „rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 12 czerwca 1934 o wierzytelnościach w walutach zagranicznych" i składa się z 38 artykułów.

Rozdział I (Przepisy ogólne) ustanawia w art. 1 zasadę, że wierzytelność (podpada pod to pojęcie każda należność, bez względu na tytuł jej powstania) wyrażoną w walucie zagranicznej dłużnik może zapłacić pieniędzmi polskiemi, chyba, że zapłata w walucie zagranicznej była wyraźnie zastrzeżona, a wierzytelność płatna jest poza granicami państwa polskiego. Art. 2 normuje kurs przerachowania na walutę polską, art. 3 omawia zapłatę w walucie zagranicznej, art. 4 i 5 dotyczą t. zw. klauzuli złotej, art. 6 normuje wypadki w razie sprzedaży egzekucyjnej zastawu lub obciążonej hipoteką nieruchomości, art. 7 i 8 dotyczą wierzytelności powstałych przed wejściem nowego dekretu w życie t. j. przed 7-mym lipca r. b.

Rozdział II zawiera przepisy ograniczające zaciąganie zobowiązań w walutach zagranicznych (art. 9 — wpisy hipoteczne, art. 10 — operacje bankowe, art. 11 — wkłady oszczędnościowe, art. 12 — umowy ubezpieczeniowe). W rozdziale III (art. 13 — 21) zawarto przepisy szczególne dla instytucyj kredytu długoterminowego, w rozdz. IV (art. 22— 32) przepisy o przerachowaniu na walutę polską listów zastawnych i obligacyj wypuszczonych przez instytucje kredytu długoterminowego, rozdział V (art. 33 — 35) normuje przerachowanie na walutę polską zobowiązań ubezpieczeniowych, rozdział VI (art. 36) mówi o ustalaniu kursu złota i złotych w złocie, rozdz. VII (art. 37 — 38) zawierają przepisy końcowe.

Oświadczenie p. ministra Zawadzkiego

Objaśniając główne zasady nowego dekretu w wywiadzie, udzielonym „Kurjerowi Porannemu", p. Minister Skarbu Zawadzki oświadczył m. in.:

— Ideą wydanego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej jest ostateczne ustalenie w Polsce polskiej waluty. Dotychczasowe ustawodawstwo dopuszcza w istocie rzeczy system walut równoległych, pozwalając na zawieranie tranzakcyj we wszelkiego rodzaju pieniądzach i dając tym aktom pełną sankcję prawną. Ten stan rzeczy, który w swoim czasie miał poważne racje za sobą, jest oczywistą anomalją. Przy skompilkowaniu życia gospodarczego i ścisłem powiązaniu wszystkich jego elementów pomiędzy sobą, elementy te muszą mieć jedną wspólną miarę. Fakt, że dla wierzytelności i długów, miarodajne są różne pieniądze, stwarzał u nas zawsze pewne trudności, niepotrzebne ryzyka, a często niepotrzebne straty, zmuszał poniekąd do spekulacji wszystkich, niemających ochoty do spekulowania. Trudności te spotęgowały się ogromnie w ostatnich czasach naskutek silnych wahań szeregu walut, na które ani gospodarka polska, ani rząd polski oczywiście najmniejszego wpływu mieć nie może.

Toteż konieczne było uporządkowanie tych stosunków przez wysunięcie złotego, jako jednostki raz na zawsze ostatecznie miarodajnej dla wszystkich wewnętrznych tranzakcyj pieniężnych. Jeśli nie uczyniono tego wcześniej, to z tego powodu, że jeszcze rok temu, a może nawet na jesieni r. z. było jeszcze na to zawcześnie.

— Gospodarczo i psychologicznie — mówił p. Zawadzki — musieliśmy dojrzeć do tej reformy, bardzo głębokiej w swojej istocie. Obecny stan ustawodawstwa miał jednak swe poważne podstawy, a podstawą tą było, że dla pewnej ilości naszych współobywateli złoty doniedawna jeszcze nie był jednostką miary wartości.

Wynikało to po części stąd, że nie mieli zaufania do własnej waluty, po części stąd, że pojęcie wartości przesadnie silnie skojarzyło się z pewnemi obcemi walutami. Dopuszczenie do tranzakcji w tych obcych walutach było więc praktycznie w swoim czasie uzasadnione, inaczej bowiem uniemożliwiłoby się znaczną ilość tranzakcji, albo wypchnęło lokaty poza granice kraju, albo wreszcie skierowało ludzi do operacyj nielegalnych. Z tych samych względów nie można było likwidować tego stanu rzeczy, pokąd nie ustała, niczem zresztą nie usprawiedliwiona, prelekcja do obcych pieniędzy. Obecnie, mojem zdaniem, niezbędny przewrót w psychice społeczeństwa już się dokonał, a to pod wpływem z jednej strony utrzymania stałości naszej waluty, a ze strony drugiej wobec załamania się szeregu walut obcych, uważanych za bezwzględnie pewne oraz poważnych strat, poniesionych przez tych, którzy sądzili, że obce rządy będą lepiej dbały o ich interesy, niż Rząd własny.

P. Zawadzki dodał, że procesy sądowe, które się odbywały w ciągu roku ubiegłego, bardzo wszechstronnie i jaskrawo oświetliły wszystkie punkty tego zagadnienia i że rząd zbadał wszystkie łączące się z niem kwestje prawne, nietylko w łonie resortów rządowych, ale również z zasięgnięciem opinji czynników społecznych i sądowych.

(Dokończenie na str. 3-ej).

Nowy wiceminister spraw wewnętrznych

będzie specjalistą od więziennictwa

Namysły w sprawie nominacji wiceministra Spraw Wewnętrznych na miejsce p. Dolanowskiego jeszcze trwają. W kołach rządowych do nominacji tej przywiązywane jest duże znaczenie, gdyż p. minister Kościałkowski interesuje się przedewszystkiem sprawami samorządowemi, a nowy wiceminister objąłby całkowicie kierownictwo spraw związanych z działem bezpieczeństwa.

Ostatnio w kołach sanacyjnych wysunięta została na to stanowisko kandydatura p. Krychowskiego, dyrektora departamentu więziennictwa w Ministerstwie Sprawiedliwości.

P. Krychowski był poprzednio kierownikiem nadzoru prokuratorskiego w Ministerstwie i na tem stanowisku był jednym z najbliższych współpracowników p. ministra Michałowskiego. W początkach lutego, gdy zmarł dawny dyrektor Departamentu więziennictwa, p. Lorentowicz, a p. Krychowski, objął jego stanowisko dopiero w marcu, gdyż, jak mówią, p. minister Michałowski nie chciał wyrzec się bliskiej z nim współpracy. Na stanowisku dyrektora Departamentu Więziennictwa p. Krychowski dał się poznać jako człowiek silnej ręki, przeprowadzając energicznie czystkę w więziennictwie w całej Polsce. Przeprowadził też reorganizację więziennictwa w Warszawie.

W pewnych kołach obozu rządowego poddają kandydaturę p. Krychowskiego w wątpliwość. Mówi się jednak jeszcze o innej kandydaturze, również dyrektora departamentu w Min. Sprawiedliwości, a mianowicie p. Wacława Dlouhego.

Nowy ustrój Warszawy?

Samorząd i komisarjat rządu w jednem ręku

W swoim czasie komisja dla usprawnienia administracji opracowała projekt zunifikowania w Warszawie władzy samorządowej i administracyjnej, spoczywających dotychczas w rękach prezydenta miasta i komisarza rządu. Obecnie pojawiły się pogłoski, że projekt ten w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej ma się niebawem ukazać, zmieniając podstawy ustrojowe stolicy. W kołach miarodajnych pogłoskom tym narazie zaprzeczają, twierdząc, iż projekt komisji nie wszedł w żadne nowe stadjum. Zamiary jednak jakieś być może istnieją, gdyż, jak wczorajsza „Gazeta Polska" zapowiedziała już ogólnikowo, że „Warszawa dostanie nowy ustrój".

W związku z temi wiadomościami, rozeszły się również pogłoski, iż stanowisko przyszłego prezydenta Warszawy, łączącego jednocześnie władzę wojewody, ma objąć b. premjer, płk. Aleksander Prystor.

Mściwi chłopi

Skatowali strażnika

za zajęcie koni

CHODORÓW, 7. 7. (tel. wł.). Strażnik dworski, w Rudnikach, powiat Żydaczów, Kość Hładij, zajął przed paru dniami dwa konie, pasące się na łące dworskiej. Właściciele koni Wasyl Młotkowski i Michał Stangret postanowili wywrzeć zemstę na strażniku. Gdy Hładij wracał przedwczoraj do domu został raniony w głowę kulą karabinową i osunął się na ziemię, zlany krwią. Rozbestwieni chłopi Młotkowski i Stangret zaczęli katować kijami rannego strażnika.

Na krzyk nieszczęśliwego zbiegli się miejscowi gospodarze, którzy przewieźli pobitego strażnika do szpitala, stan jego jest b. ciężki. Policja w godzinę po napadzie schwytała sprawców zemsty, którym grozi wysoka kara.

Trwają

Manifestacje komunistów

w Amsterdamie

AMSTERDAM, 7. 7. (PAT.).— Korespondent Reutera donosi: Policja amsterdamska nie zdołała stłumić manifestacyj komunistycznych. Komuniści ponownie powyrywali bruk z jezdni i wznieśli barykady. Celem rozproszenia manifestantów wysłano oddziały policji i wojska w samochodach pancernych.

Strajk robotników portowych trwa w dalszym ciągu, ponieważ agitatorom komunistycznym udało się przekonać robotników o celowości niepodejmowania pracy.

Wizyta Barthou w Londynie

mieć będzie

„charakter przyjacielski, lecz politycznie niezobowiązujący"

Ostrożne uwagi „Timesa"

LONDYN, 7. 7. (PAT.).—Omawiając wizytę Barthou — „Times" stwierdza, że, jak to wyjaśnił już sam Minister Spraw Zagranicznych Francji, jego wizyta posiadać ma charakter przyjacielski, ale politycznie pod żadnym względem nie zobowiązujący.

O żadnym sojuszu francusko - brytyjskim niema mowy. Niewątpliwie taka myśl znalazłaby we Francji zawsze chętne przyjęcie, posiada ona również zwolenników i w Wielkiej Brytanji, ale ani rząd brytyjski, ani brytyjska opinja publiczna nie mają chęci zawierania sojuszu.

W obecnym stanie Europy żaden sojusz nie mógłby się ograniczyć wyłącznie do charakteru obronnego. Wielka Brytanja uważa swe zobowiązania, wypływające z traktatu locarneńskiego, za wystarczające, a Barthou, przybywając do Londynu, zdaje sobie z tego sprawę — podkreśla „Times".

Zainteresowanie Francji zwróciło się w ostatnich czasach ku wschodowi. Odżywa ścisłe współdziałanie Francji z Rosją. „Times" stwierdza możliwość istnienia łańcucha sojuszów wojskowych. Rząd niemiecki jest poinformowany o akcji Francji w zakresie paktu wzajemnej pomocy i Barthou dał do zrozumienia, że udział Niemiec byłby chętnie widziany, ale Niemcy dotąd nie zgłosiły swego przystąpienia.

Krytykując obecny stan rzeczy w Europie, a zwłaszcza w Niemczech, „Times" podkreśla, że oczywiście Francja i Wielka Brytanja mogą się różnić co do pojmowania równouprawnienia i nienaruszalności traktatów, ale posiadają wspólne zadanie obrony demokratycznej instytucji rządzenia, są też sojusznikami, jeśli chodzi o wielkie ideały sprawiedliwości i pokoju. Są s... walorów duchowych — kończy „Times".

Komentarze niemieckie

BERLIN, 6. 7. — Omawiając podróż ministra Barthou do Londynu, „Diplomatisch-Politische Korrespondenz" pisze, że celem wizyty nie jest bynajmniej uregulowanie jakiejś konkretnej sprawy, lecz tylko próba skoordynowania polityki obu krajów. Wszystkie gabinety francuskie dążyły do tego.

W Londynie Barthou rozmawiać będzie z Baldwinem, Simonem i Edenem. „Korrespondencja" pisze dalej, że nietyle pakt z Anglją jest celem podróży Barthou, lecz współpraca między sztabami generalnemi obu krajów.

Sojusz wojskowy angielsko-francuski?

LONDYN, 6. 7. — Z niezwykle sensacyjnemi rewelacjami w sprawie polityki angielsko - francuskiej wystąpił „Daily Herald".

Dziennik ten utrzymuje mianowicie, że Anglja ma zamiar porzucić dotychczasową politykę, opartą na Lidze Narodów i przejść ku przymierzu wojskowemu z Francją. Podobno głównym zwolennikiem takiego przymierza jest angielski Minister Wojny, lord Hailsham, który ma za sobą poparcie całego niemal gabinetu angielskiego.

Jedyną przeszkodą był premjer MacDonald, lecz i ona została usunięta z chwilą, gdy premjer angielski dał się namówić na kilkomiesięczny urlop.

Ta zasadnicza zmiana w polityce angielskiej nastąpiła podobno dzięki temu, że Anglja zrozumiała wreszcie, jak wielkie niebezpieczeństwo stanowią dla sprawy pokoju niemieckie zbrojenia. Jest jeszcze inny powód, który skłonił miarodajne czynniki angielskie do tej zmiany: obawa przed skutkami sojuszu francusko - sowieckiego.

Taki sojusz wzmocniłby poważnie państwo sowieckie, a co za tem idzie, także wpływy Rosji w Indjach angielskich i Azji środkowej. Moralny prestige Anglji oraz interesy materjalne na takie wzmożenie wpływów sowieckich pozwolić nie mogą. Stąd właśnie dążenie Anglji do oddzielenia Francji od Rosji. Niewątpliwie za cenę przymierza z Anglją, Francja zrzeknie się wszelkich korzyści, opartych na porozumieniu z Rosją, a wtedy państwo sowieckie, znalazłszy się między młotem i kowadłem — Niemcami i Japonją — przestanie niepokoić Anglję.

Niewątpliwie te rewelacje „Daily Heralda" mają posmak tak wielkiej sensacji, że poprostu nie chce im się wierzyć. Można nawet przypuszczać, że rozmowy londyńskie Barthou nie będą obracać się wyraźnie dokoła ścisłego sojuszu wojskowego angielsko - francuskiego, niemniej jednak muszą one wziąć za temat ostatnie krwawe wypadki w Niemczech.

Jakkolwiek więc „Times" wyraźnie podkreśla kurtuazyjny charakter wizyty Barthou, rozmowy między gościem francuskim a angielskimi mężami stanu posiadać będą charakter bardzo ważnych narad politycznych.

Włochy pragną wizyty Barthou

Wpłynęły na to wypadki w Niemczech

PARYŻ, 7.7 (PAT). „L'Oeuvre" twierdzi, iż ambasador francuski w Rzymie, de Chambrun, przybył do Paryża, by powiadomić ministra spr. zagr. Barthou, że jego wizyta jest pożądana przez miarodajne czynniki włoskie, którym zależy rzekomo, by nastąpiła jaknajprędzej.

„L'Oeuvre" pisze, iż min. Barthou chce udać się do Rzymu dopiero wtedy, kiedy zagadnienia francusko-włoskie zaczną być rozpatrywane i rozwiązywane w sposób przyjacielski. Wypadki niemieckie — dodaje dziennik — wpłynęły na zmianę sytuacji, iż Rzym obecnie może pragnąć wizyty min. Barthou.

Ambasador de Chambrun, wyjeżdżający do Rzymu 13 b. m., powiadomi rząd włoski o odpowiedzi francuskiej.

Roosevelt stracił popularność

w stanach rolniczych

PARYŻ, 7.7 (PAT). Z Waszyngtonu donoszą: W ostatnim plebiscycie, zorganizowanym przez „Literary Digest", w sprawie ustosunkowania się ludności St. Zjednoczonych do polityki obecnego prezydenta Stanów, Roosevelt otrzymał 1.083.752 głosy. Przeciwko prezydentowi wypowiedziało się 688.411 głosów.

Prezydent Roosevelt otrzymał więc 61.15 proc. ogólnej liczby głosów. Zyskał on głosy 28 stanów, przeważnie okręgów przemysłowych i stanów, leżących na wybrzeżu Pacyfiku.

Popularność prezydenta Roosevelta zmniejszyła się w 20 stanach południowych i rolniczych. Plebiscyty „Literary Digest" mają ustaloną reputację, iż wyrażają rzeczywistą opinję całego narodu.

Sen. Borah

Kandydatem na prezydenta?

PARYŻ, 7.7 (PAT). Z Waszyngtonu donoszą: Zrywając ostatecznie z „nową polityką", sen. Borah opuścił stolicę w celu rozpoczęcia kampanji w stanach zachodnich za „powrotem do konstytucji".

Sen. Borah będzie się starał obudzić świadomość narodu, przedstawiając niebezpieczeństwa, grożące jego swobodom. Ostatnie przemówienia sen. Boraha w Waszyngtonie zyskały sobie uznanie wielu republikanów.

W kołach republikańskich sądzą, że kampanja Boraha wskazywałaby na to, iż można się liczyć z ewentualnością jego kandydowania na stanowisko prezydenta.

Największy na świecie samolot

mieści redakcję, drukarnię i kino

Kiedy w tych dniach na „Czerwonym placu" w Moskwie miała miejsce wielka manifestacja na cześć rozbitków „Czeluskina", ukazał się nad placem największy samolot świata „Maksym Gorkij", który w tych dniach po raz pierwszy przeleciał nad sowiecką stolicą.

Ten samolot - olbrzym, zbudowany dla celów propagandowych, powstał ze składek, zbieranych wśród robotników, chłopów i inteligencji całego kraju. Jest to dwudziesta skolei maszyna, którą znany inżynier sowiecki, Tupolew, kierownik centralnego instytutu aerohydrodynamiki buduje wyłącznie z sowieckiego materjału.

Samolot ten ma 63 metry długości, waży 42 tonny i posiada 8 silników, każdy o mocy 7.000 koni parowych. Jeśli nie liczyć załogi, samolot ten może pomieścić 73 osoby.

„Maksym Gorkij" jednocześnie może być redakcją i latającą salą konferencyjną, posiada bardzo silny nadawczy aparat radjowy, kino, pracownie fotograficzne, zecernię i drukarnię. Dzięki temu też w samolocie tym można wydać, znajdując się w powietrzu, pismo, drukować broszury, urządzać seanse kinematograficzne albo wykłady.

Ze względu na swą budowę i urządzenia „Maksym Gorkij" oddany zostanie dla celów propagandy, której szefem w zakresie floty powietrznej jest dziennikarz Kolcow.

Minister Barthou

O antyfrancuskiej kampanji Niemiec

PARYŻ, 6.7. Minister Barthou złożył oświadczenie na Komisji Spraw Zagranicznych w sprawie kampanji, jaką prowadzi prasa niemiecka przeciwko Francji po ostatnich wypadkach w Niemczech.

W wiadomościach prasy niemieckiej — oświadczył minister — dotyczących mej roli, niema ani słowa prawdy. Przy tej sposobności minister podkreślił raz jeszcze zdecydowanie pokojową politykę Francji.

Komisarz Bony

oskarżony

PARYŻ, 7.7 (PAT). Na skutek listu Komisji Parlamentarnej, badającej aferę Stawiskiego, minister sprawiedliwości, Cheron, przekazał sprawozdanie Komisji prokuratorowi republiki w celu wszczęcia odpowiednich kroków przeciwko inspektorowi Bony.

Obrady Akademji Literatury

(Komunikat oficjalny)

P. A. T. komunikuje: W dniu 29 i 30 czerwca, oraz 1 i 2 lipca b. r. toczyły się obrady Polskiej Akademji Literatury w pałacu Potockich przy ul. Krakowskie-Przedmieście 32.

W obradach wzięli udział: prezes Wacław Sieroszewski, wiceprezes Leopold Staff, sekretarz generalny Juljusz Kaden - Bandrowski, oraz akademicy literatury: Berent Wacław, Choynowski Piotr, Irzykowski Karol, Kleiner Juljusz prof., Leśmian Bolesław, Nałkowska Zofja, Miriam - Przesmycki Zenon, Rostworowski Karol Hubert, Rzymowski Wincenty, Zieliński Tadeusz prof., Zeleński-Boy Tadeusz.

Na porządek obrad złożyły się następujące sprawy: 1) odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia, 2) regulamin Polskiej Akademji Literatury, 3) sprawozdanie z udziału przedstawicieli Polskiej Akademji Literatury w komisji oceny książek i podręczników dla młodzieży szkolnej, 4) wybór pierwszych kandydatów do odznaczenia „wawrzynem", 5) konkurs na powieść, zgłoszony przez Książnicę Atlas, 6) sprawozdanie delegacji P. A. L. z uroczystości mickiewiczowskich w Paryżu, 7) wolne wnioski.

Na początku posiedzenia prezes Wacław Sieroszewski przywitał obecnego po raz pierwszy na posiedzeniu akademika literatury Karola Huberta Rostworowskiego, poczem Akademja przystąpiła do pracy, w myśl porządku dziennego.

Czterodniowe obrady Polskiej Akademji Literatury skupiły się głównie nad projektem regulaminu, który, kilkakrotnie przerabiany w ostatnich miesiącach, został tym razem ostatecznie uchwalony w czwartym dniu obrad. Obszerny regulamin, wyczerpujący całokształt zagadnień ustrojowych Polskiej Akademji Literatury obejmuje 40 artykułów, pogrupowanych w następujące działy: zadania Akademji, zasada ustroju Akademji, prezydjum, komisja rozjemcza, komisja rewizyjna, sekcje i komisje, zebrania ogólne, zebrania publiczne, zebrania zamknięte, wybory, wybór prezydjum Akademji, godności honorowe, członkowie korespondenci i postanowienia końcowe.

Regulamin wejdzie w życie po zatwierdzeniu go przez ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Po uchwaleniu projektu regulaminu, przyjęto sprawozdanie delegacji P. A. L. z udziału w uroczystościach paryskich ku czci Adama Mickiewicza i rozważono szereg spraw bieżących.

Tyle komunikat. Nie można powiedzieć, aby opinja literacka dużo dowiedziała się z niego o treści obrad akademików literatury...

Lot po Polsce

braci Adamowiczów

Bracia Adamowicze dziś rano zabrali się do załatwiania korespondencji, później zaś zwiedzali miasto w towarzystwie przedstawicieli Aeroklubu R. P., których są gośćmi.

W poniedziałek ustalony będzie szczegółowy program lotu braci Adamowiczów po Polsce. W połowie przyszłego tygodnia wylecą oni do Częstochowy, stamtąd zaś polecą do Inowrocławia, gdzie w charakterze gości wezmą udział w zlocie gwiaździstym oraz locie okrężnym po Kujawach. Z Inowrocławia polecą do Poznania. Gdyni, Katowic, Krakowa, Lwowa i Wilna. Prawdopodobnie odwiedzą również i mniejsze miasta m. in. Płock, którego prezydent zaprasza ich osobiście. Podróż po Polsce potrwa do 1 sierpnia. W sierpniu bracia Adamowicze będą gośćmi rady organizacyjnej Polaków z zagranicy i wezmą udział w obradach tego zjazdu.

Aeroklub R. P. przydzielił im na czas lotu po Polsce towarzysza, którym będzie jeden ze znanych lotników sportowych, doskonały nawigator.

ODZNACZENIE.

Przy okazji wizyty braci Adamowiczów w 1 p. lotn. dowódca pułku, płk. Kalkus, udekorował w imieniu nieobecnego gen. bryg. Rayskiego braci Adamowiczów odznaką pilota wojskowego honoris causa.

ZBIÓRKA NA SAMOLOT.

W dalszym ciągu złożono w administracji ABC składki na zakup samolotu braci Adamowiczów:

Antoni Jaroszewicz zł. 5; Antoni Gołębiowski zł. 2; S. D. zł. 3; R. P. zł. 1; właściciel składnicy sportowej „Sparta" na rzecz Adamowiczów wg. załączonego listu zł. 20.

Tragiczny wypadek lotniczy

Pilot poniósł śmierć

POZNAŃ, 7.7 (tel. wł.). Podczas ćwiczeń lotniczych uległ wypadkowi por. pilot Gustaw Langner, rodem z Kalisza. Langner podleciał zbyt blisko do atakowanego przez siebie samolotu i zawadził o niego. Skutek był taki, że oba samoloty runęły na ziemię.

Pilot Langner poniósł śmierć na miejscu, a kierownik drugiego samolotu, kapral Malarewicz, po zderzeniu posiadał jeszcze tyle przytomności umysłu, że wyskoczył ze spadochronem i dzięki temu z wypadku wyszedł bez szwanku.

Wywrotowcy ukraińscy

przed sądem

STANISŁAWÓW, 7. 7. (tel. wł.). — W dziewiątym dniu procesu przeciwko 16 terorystom z UON rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków. Niektórzy świadkowie pamiętają rozmaite szczegóły o wiele dokładniej niż w śledztwie, natomiast rzeczy ważne, o których w śledztwie drobiazgowo opowiadali — obecnie przedstawiają im się zgoła inaczej i słabo je sobie przypominają.

Zdarzają się też rażące sprzeczności w zeznaniach niektórych świadków. Np. Onufry Hohol, ojciec oskarżonego Piotra Hohola stanowczo twierdzi, iż wysłał on syna do Nadwórnej, ponieważ miał on tam otrzymać posadę w kopalni Jana Jaronina. Przesłuchany jednak na tę okoliczność Jaronin zaprzecza, jakoby kiedykolwiek obiecywał posadę Hoholowi.

Z innemi rewelacjami chcieli wystąpić dwaj świadkowie, Karol Kaczorowski i Jan Mazak. W śledztwie opisali oni szczegółowo akcję wywrotową oskarżonego Wintoniwa, dziś jednak Wintoniw przemienił się w ich relacjach w łagodnego baranka. Ponieważ sprzeczności były zbyt rażące prokurator polecił obu świadków aresztować.

Pod koniec dzisiejszej rozprawy zeznawała Antonina Strzelecka, ciotka Żurakowskiego, skazanego na dożywotnie więzienie za napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim. Potwierdziła ona, iż oskarżeni stykali się bardzo często z Żurakowskim.

Po odczytaniu protokułu wizji sądowej, urządzonej we Lwowie w restauracji „Ankora" rozprawę odroczono do poniedziałku.

Krwawe demonstracje bezrobotnych

w Amsterdamie

Zajścia wywołane przez komunistów

PARYŻ, 6.7. — Prasa przepełniona jest opisami zajść i krwawych walk, które toczyły się wczoraj w Amsterdamie.

Jak się okazuje, zaburzenia wywołane zostały przez komunistów, którzy oddawna już prowadzili gorączkową akcję wśród bezrobotnych, wzywając ich do przeciwstawienia się projektowi rządu, zmierzającego do obniżenia zasiłków. Jak wiadomo, rząd holenderski zapowiedział zmniejszenie tych zasiłków o 10 procent.

Na wieść o tem w dzielnicy robotniczej Amsterdamu zawrzało. Komuniści zorganizowali wielką manifestację przeciwrządową. W różnych punktach miasta uformowały się pochody, które połączyły się w dzielnicy robotniczej, gdzie też miało miejsce pierwsze starcie z policją „usiłującą rozproszyć je. Ponieważ manifestanci zgromadzili się w olbrzymiej liczbie, policja zmuszona była wycofać się, co tak dalece rozzuchwaliło manifestantów, że wznieśli z kamieni i asfaltu w kilku miejscach barykady. Jednocześnie manifestanci zniszczyli przew. gazowe i elektryczne, skutkiem czego cała dzielnica robotnicza pogrążona była w ciemnościach.

Dopiero o godzinie 10 wieczorem policja, która otrzymała posiłki, zaatakowała manifestantów, pragnąc przywrócić porządek. Jednakowoż oddziały policyjne obrzucano kamieniami, ceglami i sprzętem domowym, wyrzucanym z okien. Policja odpowiedziała na ten atak strzelaniem ślepemi nabojami. Manifestanci bronili zawzięcie barykad, skutkiem czego policja została zmuszona do użycia broni palnej.

Spokój przywrócono dopiero nad ranem. Po stronie policji jest jeden zabity i 10 ciężko rannych. Po stronie robotników nie udało się jeszcze ustalić strat, należy jednak przypuszczać, że są one bardzo znaczne. Ogółem policja dokonała wśród manifestantów 50 aresztowań.

W ciągu dnia manifestacje powtórzyły się jeszcze, przyczem komuniści urządzili w kilku miejscach zasadzki na policję. Koło południa demonstranci usiłowali podpalić jeden z mostów w porcie, przybyła jednak na czas straż ogniowa i zmyła przy pomocy sikawek rozlaną na moście naftę. Władze wydały bardzo ostre zarządzenia, mające na celu położenie kresu wywołanym przez komunistów zajściom.

LONDYN, 6.7. — Donoszą z Amsterdamu, że rozruchy w dzielnicy robotniczej ponowiły się wieczorem. Policja piesza i konna szarżowała wielokrotnie, używając nieraz broni palnej. Po stronie policji jest 2 zabitych i 28 rannych. Oddziały policyjne wsparte zostały przez oddział 300 żołnierzy.

Bardzo owocna była

Praca gabinetu Doumergue'a

PARYŻ, 7.7 (PAT). W związku z zamknięciem obecnej sesji parlamentarnej koła polityczne Paryża rozważają dzieło, dokonane przez rząd Doumergue'a od chwili ukonstytuowania się nowego gabinetu, t. j. od dnia 9 lutego.

W miarę rozwoju prac obecnego rządu w Izbie i opinji publicznej następowało powoli uspokojenie i ustrój parlamentarny zaczynał funkcjonować. Rząd Doumergue'a uzyskał od Izby wyjątkowe pełnomocnictwa. Przyśpieszona procedura pozwoliła na uchwalenie budżetu na rok 1934 i na wykonanie wielkich oszczędności na drodze dekretów. Izba przyjęła następnie kredyty obrony państwa, transzę w 1934 r., reformę skarbową, nowy statut rynku zbóż, a wreszcie plan wielkich robót publicznych w celu zwalczania bezrobocia w mieście i na wsi.

Wymieniając te prace rządu i Izby, koła parlamentarne podnoszą z uznaniem zasługi premjera Doumergue'a, którego gorąco oklaskiwano, gdy schodził z trybuny Izby po odczytaniu dekretu o zamknięciu sesji.

Krwawe starcia

w San Francisco

SAN FRANCISCO, 7.7 (PAT). W związku ze strajkiem robotników portowych doszło do poważnych zaburzeń, podczas których zabito 2 osoby. 30 osób jest rannych.

Gwardja narodowa opanowała wkońcu sytuację. Robotnicy portowi, którzy strajkują od ośmiu tygodni, zamierzają wywołać strajk generalny.

Złoty — jedynym w Polsce miernikiem wierzytelności

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Tranzakcje w walutach obcych

Nowe rozporządzenie — jak wyjaśnia dalej p. minister Zawadzki — nie zakazuje w zasadzie zawierania tranzakcyj w walutach zagranicznych (co byłoby niecelowe ze względu na powiązanie naszej gospodarki z międzynarodowem życiem finansowem), ale przewiduje, że zobowiązania, wyrażone w walutach obcych a płatne w kraju, mogą być uiszczane w pieniądzach polskich podług kursu odpowiedniej dewizy z dnia wymagalności. W razie opóźnienia zapłaty, gdyby w tym czasie kurs dewizy zagranicznej się obniżył, wierzyciel ma prawo żądać wyrównania różnicy, nawet gdyby spłata następowała efektywnemi pieniędzmi zagranicznemi.

W ten sposób nikt nie może wymagać, aby np. dług dolarowy spłacano mu w dolarach — walutą spłaty jest tylko waluta polska, przyczem co do kursu, po jakim ma następować spłata, pozostają w mocy dotychczasowe przepisy prawne, o ile chodzi o wierzytelności sprzed okresu zobowiązywania nowego rozporządzenia.

Wpisy hipoteczne

Wpisy do ksiąg hipotecznych będą mogły być dokonywane tylko w walucie polskiej, jednak wpisy w walutach zagranicznych, które już zostały ujawnione, pozostają w mocy, a także ministrowie Skarbu i Sprawiedliwości będą mogli wydać rozporządzenie normujące wyjątki od tej zasady — ze względu na to, że w pewnych wypadkach ze stanowiska polityki gospodarczej (np. przy zagranicznych operacjach kredytowych) może być pożądane stosowanie wpisów hipotecznych w obcych walutach.

Również sprawa przerachowania wierzytelności hipotecznych pozostaje narazie otwarta do uregulowania rozporządzeniem ministrów Skarbu i Sprawiedliwości.

Oszczędności

Co do kredytu krótkoterminowego, to komunalne Kasy Oszczędności, Spółdzielnie Kredytowe i lokalne instytucje kredytowe będą mogły na przyszłość dokonywać czynnych i biernych operacyj kredytowych jedynie w walucie polskiej, zaś banki państwowe i akcyjne oraz domy bankowe będą mogły jedynie w walucie polskiej przyjmować wkłady oszczędnościowe. W ten sposób wszystkie wkłady oszczędnościowe, bez względu na to, gdzie będą lokowane, będą wyłączone spod spekulacji walutowej, gdyż będą mogły być wnoszone jedynie w walucie złotowej.

Klauzula złota

Co do klauzuli złota, to dekret jej nie kasuje, normuje tylko zakres jej ważności, przyczem miarodajne jest ustawodawstwo kraju macierzystego danej waluty.

Więc dekret nie dotyczy wcale polskiej klauzuli złota, czyli złotego w złocie; pozostaje ona oczywiście całkowicie w mocy, a prawodawstwo nasze najzupełniej ściśle i niedwuznacznie ustala, co to jest złoty w złocie.

To samo stosuje się do tych wszystkich walut, dla których ustawodawstwo odnośnych krajów dopuszcza czy to obieg złoty, czy złotą jednostkę obrachunkową.

Natomiast klauzula złota nie będzie obowiązywała w stosunku do walut tych państw, których ustawodawstwo nie czyni różnicy między pieniądzem złotym a obiegowym.

Dekret nie tanduje naogół — oświadczył p. Zawadzki — sprawy płatności zagranicznych i nie wprowadza pod tym względem zmian do istniejącego stanu rzeczy. Klauzula efektywnej wypłaty w pieniądzach obcych zachowuje w całej pełni swą ważność dla wypłat, dokonywanych poza granicami kraju. Polska nie ma zamiaru zmieniać swej, tradycyjnej niejako, polityki nieutrudniania w żaden sposób wywiązywania się z zobowiązań międzynarodowych. Oczywiście, klauzula złota będzie obowiązywała przy tych wypłatach tylko o tyle, o ile uznaje ją ustawodawstwo macierzyste.

Przerachowanie listów zastawnych

Co do kredytu długoterminowego — listów zastawnych i obligacyj — dekret przewiduje ich przerachowanie na walutę polską, tak aby instytucje emisyjne uwolnione były od dotychczasowego ryzyka strat z tego powodu, a zarazem nie osiągały także z tego powodu specjalnych zysków. Przerachowanie to obejmuje operacje długoterminowe instytucyj państwowych i prywatnych z wyłączeniem jedynie operacyj, związanych z działalnością emisyjną tych instytucyj zagranicą.

Ubezpieczenia

Co do umów ubezpieczeniowych, dekret ustala zasadniczo, że mogą one być zawierane tylko w złotych i nakazuje konwersję ubezpieczeń w walutach obcych na walutę polską, ale czyni wyjątek od zasady wyżej wspomnianej co do klauzuli złotej, stanowiąc, że bez względu na to, w jakiej walucie były zawarte, umowy ubezpieczeniowe będą przerachowane na złote polskie stosownie do teoretycznej zawartości kruszcu w odnośnych jednostkach pieniężnych. Wyjątek ten znajduje uzasadnienie w bardzo poważnem niebezpieczeństwie, jakie powstałoby dla idei ubezpieczeń w Polsce, gdyby klauzula złota nie została uszanowana. W ostatnim bowiem przypadku należałoby się liczyć z zahamowaniem rozwoju ubezpieczeń, zwłaszcza życiowych, gdyż naruszenie klauzuli złota podważałoby w społeczeństwie wiarę w możność zawierania długoterminowych umów ubezpieczeń w mierniku stałym (nawet w złotych w złocie). Nadto mogłoby powstać dla zakładów ubezpieczeń nieusprawiedliwione zyski kosztem dużej krzywdy ubezpieczonych.

Na tem zakończył p. minister Zawadzki swoje wyjaśnienia.

Prof. Bartel

W najbliższych dniach spodziewany jest powrót do Polski bawiącego na kuracji zagranicą, prof. Kazimierza Bartla. Rozeszły się pogłoski, że b. premjer Bartel zawita do stolicy i odbędzie tu szereg konferencyj.

Złagodzenie tarć w stronnictwie ludowem

Trwające od kilku tygodni starcia w Stronnictwie Ludowem na tle sprawy b. posła Różańskiego oraz prezesa komitetu wykonawczego pos. Wrony, zostały załagodzone. Posłowie opozycyjnie nastrojeni do obecnego prezydjum klubu parlamentarnego wycofali wniosek o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia klubu, tak, że klub stronnictwa ma się zebrać dopiero po ferjach letnich.

Nieporządki w związku pocztowców

Rozeszły się sensacyjne pogłoski o przeniesieniu na prowincję kilku funkcjonarjuszy pocztowych należących do prezydjum związku niższych funkcjonarjuszów poczty. Przeniesienia te mają pozostawać w związku z ujawnionemi na terenie tej organizacji nieporządkami. Jednego z członków prezydjum przeniesiono do wileńskiej dyrekcji pocztowej, drugiego zaś do lwowskiej.

W Niemczech

Prześladowanie prasy katolickiej

BERLIN, 7. 7. (PAT.). — Prezes regencji królewieckiej zawiesił na 20 dni niemiecki organ Akcji Katolickiej w Warmji „Ermlaendisches Kirchenblatt".

Zemsta na Schleicherze

BERLIN, 7. 7. (PAT.). — „Frankfurter Ztg." donosi, że nadburmistrz Fryburga nakazał usunąć ze złotej księgi pamiątkowej kartkę, na której wpisał się b. kanclerz Rzeszy, gen. Schleicher, w czasie przyjęcia, wydanego z okazji jego wizyty w październiku r. ub.

Równocześnie usunięto ze zbiorów miejskich zdjęcia fotograficzne z przyjęcia gen. Schleichera.

Min. Seldte usunięty

BERLIN, 7.7 (PAT). Urzędowo komunikują, że prezydent Hindenburg, na wniosek kanclerza Hitlera, zwolnił ministra pracy Rzeszy, Seldtego, z powierzonego mu jednocześnie urzędu komisarza dla spraw t. zw. „dobrowolnej służby pracy". Na stanowisko to powołany został dotychczasowy sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy, Hierl.

Według komunikatu urzędowego, nastąpiły też zmiany w związku z przekazaniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych działu „służby pracy", podlegającego dotychczas Min. Pracy.

Groźba represji

BERLIN, 7. 7. (PAT.). — Z szeregu miast, jak: Wrocławia, Frankfurtu nad Menem, Goslaru, donoszą, że władze policyjne wydały ostre ostrzeżenia do ludności, w których pod grozą surowych kar zakazują rozsiewania wszelkiego rodzaju pogłosek w związku z rewoltą Roehma i Schleichera.

Brak kartofli w Berlinie

BERLIN, 7.7. (PAT). Od dwóch dni zauważyć się daje w Berlinie brak kartofli. W wielkich halach targowych oraz przed sklepami w dzielnicach wschodniej i północnej widziano dziś długie ogonki przed sklepami.

Wydany dziś komunikat oficjalny tłumaczy brak kartofli przejściowym zastojem dowozu z terenów aprowizacyjnych poza Berlinem, spowodowanym odbywającemi się na nich obecnie zbiorami siana i zboża.

Zastępca Hitlera
O zadaniach oddziałów szturmowych

BERLIN, 7.7 (PAT). Minister Rudolf Hess, jako zastępca Hitlera w partji narodowo-socjalistycznej, udzielił „Narodowo-Socjalistycznej Korespondencji Prasowej" wywiadu, w którym z naciskiem zapewnił, że partja nie zapomni o swych starych szturmowcach i wie, że nie mają oni nic wspólnego z pozbawionymi wszelkich skrupułów buntownikami u steru S. A.

Jako dawny szturmowiec, minister nie dopuści nigdy, aby lżono i poniżano jego starych towarzyszy i w tym duchu wydał już ostre instrukcje do wszystkich organizacyj partyjnych.

Mówiąc o przyszłej roli szturmówek, minister zaznaczył, że S. A. powróci do swych dawnych zadań, które przyniosły jej historyczną sławę, a partji oddały olbrzymie usługi.

Przyszły szturmowiec będzie aktywistą narodowo-socjalistycznego poglądu. Musi on mieć w głowie katechizm narodowego światopoglądu, a równocześnie być gotowym w każdej chwili do aktywnej bojowej interwencji na rzecz partji.

Młodzież niemiecka, po przejściu przez pierwszą szkołę wychowania narodowo-socjalistycznego w organizacjach hitlerowskich, otrzyma ostateczne zahartowanie w S. A.

Partja narodowo-socjalistyczna — zakończył minister — zdobędzie w S. A. to, co przedtem w nich posiadała, a mianowicie potężne narzędzie ochrony i siły, pozatem zaś niezastąpioną szkołę dla przyszłego pokolenia przywódców.

Powódź pustych butelek
na wyspach Bermuda

Wyspy Bermuda, odległe od wybrzeża Stanów Zjednoczonych o prawie 1.000 kilometrów, jeszcze w roku ubiegłym stanowiły punkt zborny dla całego eleganckiego świata z tego kraju. Obecnie zarzucone są one wielu miljonami pustych butelek.

W swoim czasie, gdy w Stanach Zjednoczonych obowiązywało jeszcze prawo prohibicji, całe gromady turystów stamtąd przybywały na wyspy Bermudzkie, aby w zupełnym spokoju pić szampana i whisky.

Dziś, gdy alkohol można spożywać w Stanach Zjednoczonych bez żadnych trudności, nikt z pragnących ukoić swój apetyt na alkohol nie potrzebuje się trudzić dla odbycia dalekiej podróży. Z dawnych dobrych dla wysp Bermuda czasów pozostały tylko te miljony butelek, które ze wszystkich stron otaczają wybrzeża. Jak nieszczęśliwi mieszkańcy wysp dadzą sobie z niemi radę? — o tem kroniki narazie milczą.

Wycieczka studentów do Węgier

Na zaproszenie węgierskich organizacyj studenckich, wyjeżdża do Węgier na kurs wakacyjny grupa studentów polskich, studjujących język węgierski na naszych uniwersytetach. Grupa ta, licząca około 30 studentów, weźmie udział w kursie wakacyjnym na uniwersytecie w Debreczynie.

W Nowym Jorku
Nadal upały

NOWY JORK, 7.7 (PAT). W Nowym Jorku w dalszym ciągu panują niebywałe upały. W stanie Michigan burze wyrządziły olbrzymie szkody. Pięć osób utraciło życie.

Legjon Zasłużonych
przed egzaminem życia

Po usunięciu z nowej konstytucji pojęcia „elity", jako podstawy składu nowego Senatu, o czem płk. Sławek tydzień temu zakomunikował na posiedzeniu B. B., toczyły się ostatnio przez kilka dni narady połączonych grup konstytucyjnych B. B., sejmowej i senackiej, nad nową konstrukcją Legjonu Zasłużonych.

Jak wiadomo bowiem z oświadczenia Sławka, Legjon Zasłużonych, mający być podstawą prawną elity w Polsce, po usunięciu go nażądanie marsz. Piłsudskiego z nowej konstytucji, ma jednak być zachowany, aby — wedle słów p. Sławka — „zdać egzamin i wykazać swoje dla życia publicznego walory". Innemi słowy, narazie Legjon Zasłużonych będzie instytucją, której członkom nie będą przysługiwały żadne specjalne prawa polityczne, a dopiero praktyka życiowa z powoływaniem członków Legjonu pokaże, czy „zda on egzamin" na tyle, aby przyznać mu wyłączne prawo wybierania senatorów.

Odpowiednio do tego w pierwotnym projekcie statutu Legjonu Zasłużonych, złożonym przez p. Cara na posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej w dniu 18 stycznia b. r. — na tydzień przed uchwaleniem przez B. B. konstytucji w pełnym Sejmie — przeprowadzono w czasie obrad grupy konstytucyjnej B. B. w dniach ostatnich szereg zmian. Osateczny tekst nowego projektu jest wprawdzie jeszcze trzymany w poufności, posiadamy jednak informacje, co do zasadniczych jego wytycznych.

Zmiany projektu styczniowego

Dotyczą one głównie sposobu powoływania do Legjonu nowych członków. W projekcie styczniowym miał dokonywać tego Senat (którego wszyscy członkowie z mocy mandatu należeć mieli do Legjonu) na wiosek kapituły, złożonej z 30 senatorów, ta zaś opierać się miała na wnioskach wojewódzkich komisyj kwalifikacyjnych. Zarówno na skład personalny tych komisyj, jakoteż wojewódzkich sądów honorowych miał decydujący wpływ marszałek Senatu. Zgłaszanie kandydatów na „zasłużonych" mogło być dokonywane przez każdego obywatela, poczem sprawa przechodziła kolejno przez badania komisji kwalifikacyjnej i kapituły, oraz głosowanie Senatu.

Widocznie ten sposób zgłaszania kandydatów nasunął marsz. Piłsudskiemu (a w konsekwencji i p. Sławkowi) wątpliwości, czy nie będzie przy tem zbyt wiele protekcyj, bo w nowym statucie tego przepisu już niema. Zmienia się również konstrukcja władz Legjonu, gdyż obok kapituły głównej będą obecnie także kapituły wojewódzkie, odpadną zaś komisje kwalifikacyjne. Sądy honorowe pozostaną, ale na skład ich nie będzie już miał wpływu marszałek Senatu, tylko powoływać je będzie na 2 lata kapituła główna.

Kapituły

Skład pierwszej kapituły głównej będzie powołany przez p. Prezydenta Rzplitej. Podobnież członkowie pierwszych kapituł wojewódzkich i sądów honorowych będą powołani przez kapitułę główną spośród obywateli zasłużonych, którym godność tę nadała kapituła główna.

Kapituła główna składać się będzie z przewodniczącego i zastępcy oraz 20 członków wybranych na 4 lata. Co 2 lata ustępuje połowa członków, po raz pierwszy w drodze losowania, następnie według starszeństwa wyboru. Przewodniczącego i zastępcę zawsze mianować będzie p. Prezydent Rzplitej, członków kapituły będzie wybierać Zjazd „Legjonu zasłużonych".

Kapituły wojewódzkie będą powoływane na 2 lata. Zarówno przewodniczących, jak i członków kapituł będzie wybierać kapituła główna. Liczba członków kapituł wojewódzkich ustali dla każdego województwa kapituła główna.

Specjalny regulamin, wydany przez kapitułę główną, ustali sposób przeprowadzania wyborów członków kapituły głównej, delegatów na walny zjazd, porządek prowadzenia obrad wszystkich organów „Legjonu".

Członkowie

Godność obywatela zasłużonego może nadawać kapituła główna w stosunku do obywatela, „który powszechnie znaną działalnością wyróżnił się chlubnie w pracy na rzecz dobra zbiorowego". Dotyczy to przedewszystkiem obywateli odznaczonych orderem Virtuti Militari lub Krzyżem Niepodległości. W ten sposób będzie powołany pierwszy zastęp członków „Legjonu zasłużonych", z których wybrani będą członkowie władz. Każdy z obywateli „zasłużonych" otrzyma na piśmie mianowanie oraz będzie wpisany do księgi „Legjonu zasłużonych".

Później godność obywatela „zasłużonego" będzie nadawać kapituła główna na wniosek kapituł wojewódzkich. Wniosek zawierać będzie życiorys kandydata z wymienieniem zasług i prac na rzecz dobra zbiorowego. Do wniosku muszą być dołączone odpowiednie dowody.

Legjon zasłużonych wedle nowego projektu otrzyma zatem organizację mniej autorytatywną, bardziej demokratyczną.

Inne postanowienia dawnego statutu pozostają naogół bez zmiany.

Zamach na konsula sowieckiego
zaprowadził Ukraińców na ławę oskarżonych

LWÓW, 7. 7. — Wczoraj rozpoczął się wielki proces o podłożu politycznem przeciwko 14 młodym Ukraińcom, członkom bojowym z pod znaku O. U. N. o zamach, wspólnictwo oraz namawianie do zamordowania konsula sowieckiego we Lwowie.

Należy dodać, że wszyscy prawie zamachowcy rekrutują się z akademików.

Głównym oskarżonym jest Mikołaj Łemyk, który został skazany przez sąd doraźny na dożywotnie więzienie za zabójstwo sekretarza konsulatu sowieckiego Aleksandra Maiłowa, którego zamachowiec wziął za konsula.

Podczas przesłuchania oskarżony Łemyk przedstawił ponownie przebieg zamachu. Został on wezwany konspiracyjnie do Lwowa i na ulicy natknął się na osobnika, z którym porozumiał się przy pomocy umówionego hasła. Tajemniczy osobnik kazał mu się stawić za tydzień na tem samem miejscu, ponieważ miał go zaopatrzyć w broń i udzielić odpowiednich instrukcyj. Po tygodniu osobnik ów, zwany przez Łemyka „Ksawery Brudas", zaopatrzył oskarżonego w rewolwer marki „Orgets" wraz z nabojami i kazał mu ćwiczyć się w strzelaniu.

Łemyk wyjechał na wieś, a 20 października powróciwszy do Lwowa, spotkał się w jakiemś zakonspirowanem mieszkaniu, gdzie otrzymał od „Brudasa" rozkaz zamordowania konsula.

Łemyk, posłuszny rozkazowi, udał się do konsulatu i pewien czas siedział w poczekalni, mniemając, że spotka tam konsula. W pewnej chwili wszedł do gabinetu, oświadczając, że przybył w sprawie paszportu i strzelił dwa razy do urzędnika, sądząc, że zabija konsula. W ten sposób padł trupem sekretarz konsulatu, Maiłow. Po zamachu Łemyk zaczął uciekać, jednak zastąpił mu drogę woźny konsulatu, Dżugaj, którego oskarżony ciężko ranił wystrzałem z rewolweru. Gdy Łemyk uciekając dobiegł do drzwi, zastał je zamknięte i nie mógł sobie poradzić z otworzeniem ich, ponieważ były zamknięte na zatrzask. Wicekonsul, znajdujący się w innym pokoju, zaalarmował przez okno policjanta, pilnującego konsulatu, który aresztował niebroniącego się już Łemyka, gdyż, jak twierdzi, miał polecenie, aby nie strzelać do policji.

Opłaty szkolne
w nadchodzącym roku

Wobec zbliżającego się rozpoczęcia roku szkolnego 1934/35 Ministerstwo Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. wydało zarządzenia do kuratorjów okręgów szkolnych w sprawie opłat szkolnych w gimnazjach państwowych, zakładach kształcenia nauczycieli, szkołach zawodowych i artystycznych. Zarządzenia te ukażą się w najbliższym numerze Dziennika Urzędowego Min. W. R. i O. P.

W myśl tych zarządzeń opłaty zostaną utrzymane w dotychczasowej wysokości, natomiast wprowadzono dalsze ulgi, z których korzystać będą — obok dzieci czynnych funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych — również dzieci niezamożnych inwalidów wojennych oraz niezamożnych kawalerów orderu „Virtuti Militari" i odznaczonych Krzyżem i Medalem Niepodległości. Nadto w zarządzeniach i opłatach szkolnych został określony zakres uprawnień dla rad pedagogicznych i okręgowych kuratorjów szkolnych, co do częściowego lub całkowitego zwalniania od opłat szkolnych dzieci rodziców niezamożnych, o ile wykazują one postępy w naukach dostateczne i dobre sprawowanie.

Już od jutra
Kolej przewozi darmo dzieci
Ale dlaczego tylko w pociągach osobowych?

Jak już donieśliśmy na łamach ABC, wszystkie dzieci, wieku do lat 14-tu, będą mogły w czasie od 8 do 22 lipca, korzystać z bezpłatnej jazdy koleją, w dowolnych kierunkach. Dzieciom towarzyszyć musi opiekun, na każde czworo dzieci jeden, który opłacić winien bilet według taryfy normalnej.

Podróż tego rodzaju może się odbywać w 2-ej lub 3-iej klasie pociągów osobowych, dowolną ilość razy bez żadnych szczególnych formalności. Można więc zabrać ze sobą własne lub cudze dzieci, byle zabierający dzieci, czyli opiekun, nabył dla siebie normalny bilet według pełnej taryfy i opiekował się dziećmi w drodze. Przy nabyciu biletu normalnego dla opiekuna wyda kasjer na żądanie odpowiednią ilość biletów kontrolnych (najwyżej 4) dla dzieci, jadących z opiekunem, zaznaczając na bilecie kontrolnym stację celową i numer biletu opiekuna.

Celem wylegitymowania wieku starszych dzieci powinien opiekun mieć przy sobie matrykuły szkolne, metryki lub inne dowody tych dzieci.

Warunki te podane są w obwieszczeniach koło kas biletowych.

Jest to w istocie znaczna ulga dla rodziców obarczonych dziećmi, umożliwiająca niemal zupełnie bezpłatny przejazd dzieci na wakacje.

Jednocześnie biuro prasowe Ministerstwa komunikacji donosi nam, że celem ożywienia turystyki wodnej przyznało Ministerstwo Komunikacji daleko idące ulgi na przewóz łodzi wioślarskich i żaglówek (także zaopatrzonych w przenośne motorki) w pociągach pośpieszno - towarowych a także osobowych. Dotychczas opłaty przewozowe były dosyć wygórowane.

Obecnie, przy transporcie łodzi, za zaświadczeniami towarzystw zrzeszonych w Polskim Związku Towarzystw Wioślarskich zastosowane będą ulgi, wynoszące do 75 proc. opłaty normalnej.

Ulga może być stosowana przy przewozie małych łodzi, mieszczących się w wagonach krytych lub bagażowych przy przesyłce za kwitem bagażowym lub listem przewozowym pośpiesznym. Wielkie łodzie, nie mieszczące się w wagonach krytych, mogą być nadawane jako przesyłki pośpieszno - towarowe za pewną dopłatą; nadawca może żądać transportu tych łodzi także pociągiem osobowym.

Ulga wejdzie w życie prawdopodobnie jeszcze w pierwszej połowie lipca r. b.

Niewątpliwie, ulgi przewozowe dla dzieci w okresie wzmożonych wyjazdów wakacyjnych należy przyjąć z wielkiem zadowoleniem. Zachodzi jedynie pytanie, dlaczego przewóz dzieci dozwolony jest w klasie 2 i 3-iej, z wyłączeniem klasy pierwszej.

Wszak wiemy doskonale, że klasy pierwsze w pociągach właśnie osobowych świecą pustkami, i że jadą w klasie pierwszej jedynie osoby zaopatrzone w bezpłatne bilety kolejowe. Gdyby rozporządzenie ministerjalne obejmowało klasę pierwszą, niewątpliwie na okres ten zwiększyłaby się frekwencja w klasie pierwszej. Ludzie bowiem przewidują, że wobec możności przewożenia za jednym biletem normalnym czworga dzieci frekwencja w klasie trzeciej i drugiej znacznie się zwiększy. Dla uniknięcia tłoku wiele osób chętnie nabyłoby bilet klasy pierwszej.

To jedna strona sprawy. Po drugie narzuca się pytanie, dlaczego ulgi te nie dotyczą przejazdu w pociągach pośpiesznych, wszak właśnie teraz jest okres dalekich wyjazdów do miejscowości, które połączone są z Warszawą i innemi większemi ośrodkami kraju pociągami pośpiesznemi. I jeszcze jedno, przejazdy ulgowe dla dzieci w okresie od 8 do 22 lipca są przejazdami „tam", bowiem w tym okresie ludzie wyjeżdżają na letniska. Byłoby pożądanem, by min. Komunikacji zarządziło podobny powrotny okres ulgowy, dla dzieci.

W Łodzi
Strajkuje 6.500 robotników

ŁÓDŹ, 7.7. (tel. wł.). Związki robotników sezonowych odbyły wczoraj narady i ustanowiły komisję międzyzwiązkową, która obejmie kierownictwoo strajku. Obecnie strajkuje 6.500 robotników. Na ul. Hrabiowskiej, na tle zatargów, powstałych z t. zw. łamistrajkami, poraniono lekko kilku robotników, a jeden ciężko ranny został przewieziony do szpitala.

W przemyśle dzianym odbyła się wczoraj konferencja, w celu podpisania umowy. Konferencja ta nie dała jednakże pozytywnych rezultatów, gdyż przedstawiciele robotników przedłożyli tylko 70 procent podpisów na projekcie umowy, podczas gdy minimalna ilość wymagana powinna wynosić 80 procent, wobec tego konferencję odroczono do dnia 9 b. m.

Na dzień 11 b. m. wyznaczono konferencję dla robotników prywatnych przedsiębiorstw, pracujących przy połączeniach kanalizacyjnych. W tym dziale strajkuje około 1.000 ludzi.

Dzielni wieśniacy
Przepędzili złodziejów

ŁÓDŹ ,7.7. (tel. wł.). Pod wsią Cyganka, niedaleko Łodzi, pracujący w polu chłopi spostrzegli dorożkę, która zatrzymała się na skraju lasu. Z dorożki wysiedli jacyś ludzie i poczęli wynosić paczki do lasu. Chłopi domyślili się, że są to złodzieje, którzy usiłują ukryć skradziony łup. Wobec tego chłopi podeszli bliżej, chcąc się przyjrzeć i ewentualnie schwytać złodziejów.

Wtedy złodzieje zaczęli uciekać, ostrzeliwując się, przyczem jeden z wieśniaków został ranny. Chłopom udało się tylko zatrzymać dorożkę i wszystek skradziony towar. Rannemu udzieliło pomocy pogotowie lekarskie w Łodzi.

Zawiadomiona o wypadku policja, prowadzi energiczne dochodzenie.

Z kraju

ŁÓDŹ.

Pożar fabryki. Ubiegłej nocy wybuchł pożar w szklarni i farbiarni firmy I. Krakowskiego, przy ul. Zgierskiej. Przybyłe na miejsce pożaru 3 oddziały straży przystąpiły do energicznej akcji ratowniczej. Pożar wybuchł w suszarni, gdzie zapaliły się towary bawełniane i jedwabne. Ogień natrafiwszy na łatwopalny materjał rozszerzał się, zagrażając pobliskiemu budynkowi mieszkalnemu i browarowi, jednak energiczna akcja straży ogień zlokalizowała. Suszarnia spłonęła doszczętnie, straty nieustalone. Policja prowadzi energiczne śledztwo, chcąc ustalić przyczynę pożaru.

Trzy kradzieże jednej nocy. Wciągu ubiegłej nocy dokonano trzech zuchwałych włamań w centrum miasta. Rabusie we wszystkich 3-ech wypadkach, korzystając z nieobecności domowników zabrali co się dało. A więc: przy ul. Zawadzkiej 30, okradziono mieszkanie Szajngrinbera. Poszwankowany oblicza straty na 7000 zł. Drugiego włamania dokonano w mieszkaniu Hildy Studenberg, przy ul. Puławskiego, gdzie skradziono garderobę, bieliznę i biżuterję wartości przeszło 7000 zł.

Wreszcie trzecie włamanie miało miejsce przy ul. Zachodniej 21, w mieszkaniu Jakóba Rosenberga, gdzie nieznani sprawcy skradli futra, garderobę, bieliznę i biżuterję ogólnej wartości 10.000 zł.

KIELCE.

Kłusownictwo rybne szaleje. Na ostatnich targach w Kielcach, zauważono nielegalny handel drobnemi rybkami, który kłusownicy prowadzili niemal zupełnie jawnie. Jeżeli tak dalej pójdzie, to rybostanowi w Kieleckiem grozi zupełna zagłada, to też akcja towarzystw rybackich, zmierzająca do przeciwdziałania kłusownictwu rybnemu winna znaleść poparcie ze strony policji przez patrolowanie rzek i stawów rybnych, oraz rozciągnięcie ścisłej kontroli na targach.

KALISZ.

Pożar w Niemieckiej Wsi. W Niemieckiej Wsi, gm. Iwanowice, wybuchł pożar w zagrodzie Elżbiety Majas, trawiąc doszczętnie dom mieszkalny i stodołę. Następnie ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania Franciszka Majasa, gdzie zniszczył dach domu mieszkalnego. Straty wynoszą 2500 zł. Wypadek miał miejsce wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Krwawa bójka o miedzę. W kolonji Marjanów, gm. Iwanowice, rozegrała się krwawa bójka na tle sporów o granicę ziemi. Powaśnieni Ignacy Banasiewicz, Jan Milczak i Aleksander Majewski, po ostrej wymianie zdań rozpoczęli pomiędzy sobą bójkę i w rezultacie Banasiewicz otrzymał dotkliwe razy kijem dębowym, tak że zbroczonego krwią musiano odwieźć do lekarza w Błaszkach. Krewcy sąsiedzi zostali zatrzymani i oddani do dyspozycji władz sądowych.

PIOTRKÓW.

Automatyzacja telefonów. Po kilkumiesięcznych przygotowaniach w nocy z dn. 7 na 8 b. m. oddane zostaną do użytku abonentów aparaty telefoniczne zautomatyzowane systemu, zastosowanego w Warszawie. Instalacja i aparaty pochodzą z wytwórni krajowej Min. Poczt i Telegrafów. W związku z tem dokonana będzie zmiana numeracji aparatów, która zaczynać się będzie od n-ru 1001-go.

Naturalnie nieuniknionym skutkiem przebudowy stacji będzie zredukowanie jej pracowników do liczby dwóch pracownic.

LWÓW.

Napad bandycki. Na handlarzy kilimami, Melca i Łaszczewera, napadli w Lesenicach uzbrojeni bandyci. Napastnicy poranili Melca, skradli kilimy i zbiegli. Policja wszczęła dochodzenie.

Koniec strajku. Trwający od kilku dni strajk w fabryce Brandta, zakończono wczoraj w nocy. W godzinach popołudniowych rozpoczęły się pertraktacje między dyr. Brandtem a komitetem strajkowym i ponieważ robotnicy zgodzili się na redukcję płac o 5 — 10 proc., doszło do porozumienia. Robotnicy wrócili do pracy.

Rekordowy lot balonu „Poznań"
Nowy rekord modeli latających

TORUŃ, 7. 7. — Wczoraj powrócili do Torunia, po dokonaniu rekordowego 30-godzinnego lotu na balonie wolnym „Poznań", dwaj piloci z 1-go baonu balonowego, kpt. Janusz i por. Wawczak. Obaj lotnicy stanowią jedną z załóg, która będzie brała udział w zawodach o puhar Gordona Benneta.

Rekordowy lot toruńskich baloniarzy prawdopodobnie nie będzie uznany przez międzynarodowe władze lotnicze, jako rekord oficjalny, ponieważ piloci nie zgłosili przed startem chęci pobicia dotychczasowego rekordu światowego, a polecieli bez przygotowań, traktując lot jako zwykły trening.

Do lotu wystartowali obaj z Torunia z pl. przy ul. Sienkiewicza w poniedziałek o godz. 20.30, wylądowali zaś w pobliżu stacji kol. Kiwerce, na Wołyniu, w środę o godz. 2.50.

W dniu 2 lipca, na lotnisku w Ławicy, pod Poznaniem, zakończone zostały V ogólnokrajowe zawody modeli latających, organizowane przez L. O. P. P.

Na zawodach ustanowiono nowy rekord Polski utrzymynia się modelu w powietrzu, mianowicie model skonstruowany przez instruktora modelarstwa lotniczego okr. wojewódzkiego LOPP we Lwowie p. t. Lewandowskiego, osiągnął po 9 minutach lotu wysokość przeszło 200 metrów poczem poszybował za teren lotniska. Prawdopodobne jest, że pobity został nietylko rekord Polski, lecz i rekord światowy, co można będzie ustalić po odnalezieniu modelu.

Po zakończeniu zawodów odbyło się rozdanie nagród.

Nagrody otrzymali następujący zawodnicy:

Z Warszawy: Kazimierz Błaszczyński — instruktor — 5 nagród; Wesołowski Stanisław — amator senior — 3 nagrody; Hejduk Jerzy — amator senior — 2 nagrody; Gryglicki Zdzisław, Tarasiński Władysław, Jastrzębowski Jan — amatorzy juniorzy — po 1 nagrodzie.

Z Krakowa: Sularz Eugenjusz — instruktor — 3 nagrody; Piątek Ludwik — instruktor — 2 nagrody; Wojtaszek Henryk — amator senior — 2 nagrody; Zapała Mieczysław — amator junior — 4 nagrody; Dudzik Stanisław — amator junior — 1 nagrodę.

Z Poznania: Grajeta Bolesław — instruktor — 1 nagroda; Laferski Miron — amator senior — 1 nagroda, Wodniczak Kazimierz — amator senior — 2 nagrody; Schneider Jan — amator senior — 3 nagrody.

Ze Lwowa: Lewandowski Adam — instruktor — 3 nagrody; Benedykt Tadeusz — amator senior — 1 nagroda.

Z Łodzi: Hoffman Oskar — instruktor — 2 nagrody.

Ze Stanisławowa: Sworniowski Adam — amator senior — 2 nagrody.

Z Torunia: Michalski Jan — amator senior — 1 nagroda.

Z Lublina: Szydek Wincenty — amator junior — 1 nagroda.

Sport

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

Dziś, t. j. w sobotę, odbędą się następujące ważniejsze imprezy sportowe.

Na boisku AZS o godz. 16-ej pierwszy dzień mistrzostw lekkoatletycznych pań.

Na Dynasach o godz. 20-ej zawody kolarskie.

Na boisku Skry o 17.30 mecz towarzyski Gwiazda — PWATT.

Na boisku Skry o 17-ej robotniczy turniej siatkówki i koszykówki.

Na boisku Domu Ludowego o 15-ej mecz Jur — Potęga w ramach uroczystości 5-lecia RKS Jur.

W Krakowie mecze piłki wodnej o mistrzostwo Polski EKS—Cracovia i Legja Makabi.

W Poznaniu pierwszy dzień lekkoatletycznych mistrzostw Polski panów.

W Wimbledonie dalszy ciąg wielkiego turnieju tenisowego.

Pływanie

POLSCY PŁYWACY W MISTRZOSTWACH EUROPY

Tegoroczne pływackie mistrzostwa Europy odbędą się w Magdeburgu w dniach 12 — 19 sierpnia. Na zawody te jechać mają Polacy. Polski Zw. Pływacki na zawody te wysłać zamierza: Bocheńskiego (100 m. dowolnym), Karliczka (100 m. nawznak), Szrajbmana I i Szwankowskiego. Zawodnicy popłyną w sztafecie 4 x 200 m. dowolnym.

Ponadto — Klausówna weźmie udział w skokach do wody.

Motocyklizm

JUTRO WARSZAWA — BERLIN W WARSZAWIE

Jutro, w niedzielę, program motocyklowych zawodów Polska — Niemcy przedstawia się następująco:

Barw Berlina bronią: Elsner, Binder Saam i Frentzen. Barw Warszawy — Schweitzer, Langier, Potajałło, względnie — Docha.

W konkurencji międzymiastowej odbędzie się 9 biegów po 5 klm. Każdy z gości kolejno zmierzy swoje siły ze wszystkimi przedstawicielami stolicy Polski. Za pierwsze miejsce liczy się 2 pkt., za drugie — 1.

Na zawodach obecni będą trzej zwycięzcy Oceanu: mjr. Skarżyński i bracia Adamowicze.

Boks

Nowy Jork, 6.7 (ATE). Bokser włoski Primo Carnera po ostatnim nieszczęśliwym meczu z Maxem Bayerem znalazł się w wielkich trudnościach finansowych, spowodu licznych długów. Impresarjo boksera Soresi, któremu Carnera winien jest rzekomo znaczną sumę, wystąpił do władz o nałożenie sekwestru na majątek Carnery, a mianowicie na jego posiadłość ziemską we Włoszech i na willę podmiejską pod Nowym Jorkiem.

Prokurator obrońcą oskarżonego
Jezierski wypuszczony z więzienia

Wczorajsza rozprawa przeciwko por. Norbertowi Jezierskiemu, który targnął się na aktora Różyckiego w garderobie teatru, odbyła się w Sądzie Apelacyjnym bez udziału najważniejszych postaci dramatu. Na sali nie było Różyckiego, ani aktorki Jezierskiej, nieobecny był również sam oskarżony, oczekujący w więzieniu na wynik procesu apelacyjnego.

Obrona w motywach skargi apelacyjnej przytoczyła argumenty w dużej mierze usprawiedliwiające wzburzenie Jezierskiego. Mianowicie, Jezierska, mówiąc mężowi o Różyckim, o bytności u niego w garsonierze, mówiła wszystko ze szczerością graniczącą z cynizmem, tak, że Jezierski najczęściej uciekał z domu, aby nie dawać widowiska ze swego bólu. Gdy chciał pocałować żonę, odsuwała się od niego, mówiąc, że wobec poznania Różyckiego, nie pozwoli mężowi na żadną czułość. Twierdziła, że po wizycie w garsonierze aktora, nie może z nim zerwać, ale jednocześnie błagała męża o ratunek: „Gdybyś mnie kochał, to do tegoby nie doszło".

Swoistą niespodzianką były wywody prokuratora, który właściwie wziął w obronę Jezierskiego, domagając się od sądu złagodzenia wyroku. Prokurator, rozpatrzywszy czyn Jezierskiego, jego pożycie małżeńskie i charakter, mówi poprostu:

— Nie wolno powiedzieć o Jezierskim: „Zabił w afekcie, ale ponieważ źle się bronił, damy mu wysoki wymiar kary".

O Jezierskiej prokurator twierdzi, że właściwie ona ponosi odpowiedzialność moralną za to, co się stało, gdyż sama rozdmuchała znacznie tajemnice garsoniery, a zapytana w sądzie, czy zdradziła męża, dała niewyraźną odpowiedź: „Właściwego stosunku we właściwem znaczeniu to właściwie nie było".

Różyckiego prokurator określił, że, abstrahując od jego zasług na polu kultury i sceny, jest to człowiek przeciętny, nieciekawy, jakich setki i tysiące można w Warszawie spotkać. Zresztą sama Jezierska mówiła o nim do męża: „Ratuj mnie! Różycki to jest mętlik, który przeminie".

Wobec tego obronie nie pozostawało nic innego, jak podziękować prokuratorowi za piękną obronę ich klienta i przyłączyć się z prośbą o wydatne złagodzenie wyroku.

Po krótkiej naradzie, sąd ogłosił wyrok, który wywołał poruszenie na sali, ponieważ kara 4 lat więzienia została złagodzona do 1 roku, w dodatku z zawieszeniem reszty i z zaliczeniem odbytego aresztu. Pozatem sąd odrzucił powództwo cywilne o symboliczną złotówkę, podkreślając w motywach, że Jezierski miał subjektywne dane uważać, że żona go zdradza z Różyckim.

Wobec treści wyroku, Jezierskiego dzisiaj zwolniono z więzienia.

Niesamowite samobójstwo
Denat skoczył do roztopionego żelaza

KATOWICE, 7.7. (tel. wł.). Nocy ubiegłej do huty „Królewskiej" w Chorzowie przyszedł Ernest Stanek, lat 21, urzędnik biurowy huty, którego ojciec zatrudniony był przy piecach martensowskich. Jako urzędnikowi, pozwolono mu wejść na teren pieców martensowskich, gdzie normalnie nie wpuszcza się nikogo, poza zatrudnionymi. Stanek podszedł do jednego z pieców, z którego akurat wypuszczano surowiec żelazny do olbrzymiej kadzi.

W pewnej chwili, korzystając z nieuwagi robotników, Stanek skoczył do kadzi napełnionej płynnym surowcem. Mimo natychmiastowego ratunku, robotnicy zdołali wydobyć zaledwie spopielone kawałki kości, które pomieścić się mogły w naczyniu pojemności jednego litra.

Przyczyną samobójstwa Stanka były podobno nieporozumienia rodzinne.

Kronika sądowa

Proces o szpiegostwo

WARSZAWA. — W Sądzie Apelacyjnym, pod przewodnictwem sędziego Zaborowskiego, toczyła się sprawa o szpiegostwo.

Po referacie zabrał głos prokurator, który zrzekł się w toku rozprawy oskarżenia Benjamina Ładowskiego, natomiast domagał się skazania, uniewinnionego w Sądzie Okręgowym, Zdzisława Majewskiego, brata skazanej na bezterminowe więzienie tancerki, Teodozji Majewskiej.

Obrona domagała się zmiany wyroku, skazującego b. sędziego Kuźmickiego.

Sąd Apelacyjny skazał Majewskiego na 2 lata więzienia, uznając jego winę za udowodnioną, natomiast zatwierdził wyrok skazujący Kuźmickiego, zmieniając kwalifikację czynu. Sąd uznał, że Kuźmicki nie dostarczał dokumentów agentowi obcego mocarstwa, lecz wszedł w porozumienie z agentem obcego mocarstwa, celem dostarczania tych dokumentów w przyszłości.

Zeznawał fałszywie

WARSZAWA. — W Sądzie Okręgowym toczył się proces magistra farmacji Artemińskiego, oskarżonego o fałszywe zeznania. Artemiński był świadkiem w sprawie dr. Karlsbada, który oskarżony był o zniesławienie innego lekarza. Dr. Karlsbad został skazany w pierwszej instancji na 3 miesiące aresztu. Tymczasem najaw wyszło, że Artemiński zeznawał fałszywie, wobec czego postawiono go w stan oskarżenia. Rozprawie przewodniczył sędzia Lewicki, oskarżenie popierał prok. Naumowicz i adwokat Kanarek, jako oskarżyciel prywatny.

Artemiński skazany został na 2 miesiące aresztu.

Samooskarżenie

WARSZAWA. — W Sądzie Grodzkim 12-go oddziału toczyła się niepowszednia sprawa.

Oskarżony o wprowadzenie w błąd władzy niejaki Stanisław Grzywacz, odsiadywał karę w więzieniu w Grodnie. Po pewnym czasie zameldował on, że popełnił kradzież w Warszawie przy ul. Hożej. Sprowadzono go do Warszawy, a wówczas okazało się, że samooskarżenie było fałszywe. Grzywacz przyznał się do tego, podając ciekawe motywy swego czynu. Mianowicie, w więzieniu w Grodnie był prześladowany przez jednego z dozorców więziennych, na szkodę żony którego dopuścił się kradzieży. Chcąc wydostać się spod jego władzy — fałszywie się oskarżał.

Za to niezgodne z prawdą samooskarżenie się został wczoraj Grzywacz skazany na 4 miesiące aresztu. Pozostanie w więzieniu warszawskiem.

Za fałszywe zeznania

KALISZ. — Przed Sądem Okręgowym stawali mieszkańcy Błaszek: 19-letni Eljasz Szajniak i 39-letni Josek Luel za złożenie w swoim czasie fałszywych zeznań w Sądzie Grodzkim. Mianowicie Eljasz Szajniak, namówiony przez Joska Luela, zeznawał pod przysięgą nieprawdę na korzyść tego ostatniego, co wydało się i obaj odpowiadali za to przed sądem; skazani po roku więzienia.

„Piatiletka" miejska

Inspekcja gospodarcza Zarządu Miejskiego przystąpiła do wykonania planu inwestycyjnego dla m. stoł. Warszawy, na okres 5 lat. W związku z tem, dla omówienia opracowywanych przez inspekcję gospodarczą wniosków, odbędzie się cały szereg konferencji z kierowniczemi czynnikami wydziałów admistracyjnych zarządu miejskiego.

Na marginesie etatyzmu polskiego

Nieustalona liczba przedsiębiorstw państwowych

Jest rzeczą ogólnie znaną, iż rozmiary gospodarki państwowej w Polsce są bardzo znaczne. Państwo Polskie jest wielkim przedsiębiorcą — nietylko rozmiarami, ale i liczbą swych przedsiębiorstw!

Natomiast mało komu wiadomo, iż na podstawie posiadanych materjałów ilości naszych przedsiębiorstw państwowych nie podobna ustalić w sposób ścisły.

W budżecie przedsiębiorstwa i monopole figurują odrębne w grupie B: Przedsiębiorstwa i zakłady oraz C: Monopole, pewna ilość przedsiębiorstw (względnie jednostek gospodarczych o charakterze pokrewnym) objęta jest również budżetem Administracji. Preliminarz budżetowy na rok 1934/35 wyszczególnia 21 przedsiębiorstw i zakładów (grupa B) oraz 5 monopoli skarbowych (grupa C budżetu). Te sprawy nie budzą większych objekcyj.

Natomiast znaczna liczba przedsiębiorstw wogóle nie jest wykazywana w budżecie w oddzielnych pozycjach przychodów i rozchodów: poprostu brak o nich jakichkolwiek wiadomości. Należą tu przedewszystkiem banki państwowe, spośród których jedynie Bank Gospodarstwa Krajowego figuruje w budżecie Ministerstwa Skarbu cyfrą wpłaty do Skarbu Państwa. Ustalenie liczby banków państwowych, rzecz jasna, nie nastręcza żadnych trudności, sprawa zmienia się zato całkowicie, gdy chodzi o obliczenie cyfry przedsiębiorstw mieszanych, t. j. takich, których własność podzielona jest między kapitał państwowy i prywatny, jak również — sporządzenie kompletnej listy pozostałych przedsiębiorstw państwowych, niewykazanych całkiem w budżecie. Brak tutaj dostatecznych materjałów.

O istnieniu takich przedsiębiorstw dowiadujemy się nieraz zupełnie przypadkowo. Tak np. ze sprawozdania Komisji Budżetowej Sejmu o preliminarzu budżetowym na rok 1929/30 wynika, iż Państwo Polskie posiada szereg drukarń nieobjętych preliminarzem przedsiębiorstw i że liczba ich wynosi „około 31..., do których przybyło w ostatnich czasach jeszcze parę drukarni (Bank Rolny, Bank Gospodarstwa Krajowego)". (Sejm R. P., okres II, Nr. 400).

Nawiązując do powyższego ustalenia, prof. Tomasz Lulek w swej pracy p. t. „Przedsiębiorstwa państwowe" („Dziesięciolecie Polski Odrodzonej", Kraków - Warszawa 1929, str. 935) wypowiada słuszny pogląd, iż liczba drukarń państwowych w Polsce nie jest jeszcze dokładnie znana.

O trafności tego spostrzeżenia łatwo przekonać nas może Sprawozdanie Kontroli Państwowej z czynności kontroli, dokonanych w okresie budżetowym 1931/32. W zeszycie pierwszym Sprawozdania (część szczegółowa) znajdujemy wiadomość, iż przygotowany przez rząd projekt reorganizacji drukarń przewiduje „zlikwidowanie 27 drukarń rządowych i utworzenie zakładu drukarskiego drogą połączenia istniejącego przy Prezydjum Rady Ministrów przedsiębiorstwa „Drukarnie Państwowe" z Główną Drukarnią Wojskową w Warszawie... Z pozostałych drukarń rządowych mają być zachowane te zakłady drukarskie, które są wyspecjalizowane w pokrywaniu określonych potrzeb pewnych urzędów, bądź instytucyj państwowych, a więc 3 drukarnie wojskowe, 4 kolejowe drukarnie biletowe, 2 drukarnie więzienne, 3 drukarnie P. K. O., Drukarnia Państwowego Instytutu Meteorologicznego, drukarnia i litografja Państwowego Monopolu Tytuniowego w Poznaniu i wreszcie drukarnie, będące pod autonomicznym zarządem Senatów akademickich". Z powyższego wynikałoby, iż w okresie budżetowym 1931/32 istniało w Polsce, oprócz przedsiębiorstwa „Drukarnie Państwowe", conajmniej czterdzieści kilka państwowych drukarń. A kto wie, czy przeprowadzenie ściślej ewidencji nie zwiększyłoby jeszcze ich liczby?

Przytoczony przez nas przykład drukarń państwowych należy niewątpliwie do bardzo jaskrawych. Nie jest jednak całkiem odosobniony. W świetle powyższych uwag łatwo też zrozumieć, jak dalece nierealne jest w obecnych warunkach sporządzenie kompletnej listy przedsiębiorstw państwowych w Polsce. Poprostu—brak ku temu potrzebnych materjałów, nawet dla poszczególnych kategoryj przedsiębiorstw.

W Sprawozdaniu Kontroli Państwowej za rok 1932/33 czytamy, iż w okresie sprawozdawczym „dokonano kontroli 1907 wytwórni, przedsiębiorstw państwowych oraz różnego rodzaju jednostek gospodarczych" (zeszyt I, str. 28). Ile z tego przypada na przedsiębiorstwa państwowe we właściwem znaczeniu?

Konia z rzędem za trafne rozwiązania tej sprawy!

Jan Podlaski.

O realizację

układów rzymskich

Rokowania między przedstawicielami przemysłów włoskiego i austrjackiego w sprawie zastosowania taryf preferencyjnych oraz w sprawie współpracy przemysłów obu krajów nie zostały jeszcze zakończone. We Włoszech utrzymuje się opinja, że rokowania te nie będą zakończone przed jesienią. Dlatego też w ciągu najbliższych miesięcy nie należy się spodziewać, aby państwa Małej Ententy mogły zostać zaproszone do współpracy z sygnatarjuszami protokołów rzymskich, dotyczących gospodarczej odbudowy krajów naddunajskich.

Konferencja graniczna

na pograniczu polsko-sowieckiem

WILNO, 7. 7. (tel. wł.). — Na pograniczu polsko - sowieckiem w Orzechownie, po stronie sowieckiej, odbyła się konferencja graniczna. Konferencja załatwiła sprawę oczyszczenia pasa neutralnego z zarośli, wyznaczenia pełnomocnika dla bieżących spraw granicznych, z zakresu jego działalności, a następnie załatwiono sprawę zmiany łożysk rzeki Znikły i spraw rybackich na wodach granicznych. We wszystkich punktach strony uzgodniły swoje stanowisko i osiągnęły całkowite porozumienie.

Ze strony polskiej w konferencji wziął udział starosta powiatu dziśnieńskiego, p. Muzyczka w towarzystwie kilku urzędników starostwa i urzędników K. O. P.-u, a ze strony sowieckiej kierownik rejonu bołockiego, Iljan w towarzystwie kilku oficerów sowieckich.

Szkody wyrządzone przez powódź

w powiecie kołomyjskim

KOŁOMYJA, 7. 7. (tel. wł.). Powódź w pow. kołomyjskim wyrządziła b. duże szkody. A więc: na drodze Kołomyja — Peczeniżyn — Łanczyn w Mołodiatynie: 2 mosty zerwane i 2 podmulone. Na przestrezni Słoboda wieś — Kopalnia: 50 mtr. drogi zupełnie zniszczony i zerwany tor kolejowy do tego stopnia, że cały pociąg utknął w Słobodzie i do czasu naprawienia toru nie może być przetransportowany do Kołomyi.

Na linji Jabłonów — Łuczki— Delatyn: 1 most zerwany i podmyta droga na przestrzeni 11 km. W miejscowości Berezowów pola zostały zamulone a plony zniszczone. Szkody wynoszą około 100 tys. złotych.

Połowy ryb morskich

w czerwcu

W czerwcu r. b. złowiono na polskiem wybrzeżu morskiem ogółem 256.100 kg. ryb wartości 97.471 zł. W porównaniu z poprzednim miesiącem, ogólna ilość połowów zwiększyła się prawie dwukrotnie, natomiast wartość zmniejszyła się o około 14.000 zł. wskutek tego, że w maju łowiono więcej łososi o znacznie wyższych cenach. Chociaż warunki atmosferyczne dla połowów były sprzyjające, jednakże rybołówstwo było ograniczone wobec dającego się odczuwać braku zbytu na ryby. Z całej ilości połowu sprzedano do wędzarń 39.5100 kg. wartości 17.985 zł., wywieziono do Gdańska 75.880 kg. wartości 25.148 zł., sprzedano na rynku miejscowym 140.710 kg. wartości 54.338 zł.

Na Święto Morza uruchomiono w wędzarni „Nordia Have" w Gdyni smażalnię ryb pod nazwą „Frit", która cieszy się dość dużą frekwencją, sprzedając smaczne porcje ryb po 200 gramów wraz z kawałkiem chleba za 35 groszy. Podobne smażalnie uruchomiły również firmy „Temporyb" i „Ocean".

Izby rzemieślnicze

Wobec zakończenia formalnych wyborów do Izb Rzemieślniczych ukazać się mają niebawem nominacje Ministerstwa Przemysłu i Handlu, uzupełniające skład izb.

Nowe Izby Rzemieślnicze ukonstytuują się w początkach sierpnia. Odbędą się uroczyste posiedzenia przy udziale delegatów ministerstwa i wojewodów, poczem wybrane będą prezydja izb.

Wojna o nazwę regionalną

„wyrób bielski"

Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowuje rozporządzenie o ochronie nazwy regjonalnej „wyrób bielski". Opinjując ten projekt Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi wypowiedziała się zdecydowanie negatywnie, twierdząc, że projekt jest skierowany — w swych skutkach — przeciw wszystkim producentom wyrobów włókienniczych poza granicami województwa śląskiego i krakowskiego, a w szczególności przeciw producentom okręgu łódzkiego.

Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi, za którą stoją przemysłowcy łódzcy, sądzi, że ustanowienie drogą specjalnego dekretu nazwy regjonalnej „wyrób bielski" będzie działało w sferach konsumentów jako sui generis reklama, wytwarzając przeświadczenie o ogólnej bezwzględnej wyższości wyrobów bielskich nad wszystkiemi innemi. W konsekwencji mogłoby to dać podstawę dla wprowadzenia w błąd konsumentów, co do jakości rozmaitych wyrobów bielskich, jak również dla mimowolnej dyskryminacji innych wyrobów włókienniczych.

Niemcy grożą

dalszą redukcją importu

Dyrektor ministerjalny dr. Ritter, przemawiając w dn. 5 b. m. na konferencji prasowej w Berlinie o znaczeniu niemiecko - angielskiej umowy transferowej, podkreślił, że „jeżeli chodzi o kwoty, potrzebne do pokrycia zobowiązań transferowych, to można je będzie uzyskać przez ograniczenie tego importu, za który musielibyśmy w przyszłem półroczu płacić naszemi dewizami".

Przeludnienie więzień

w Polsce

„Mały rocznik statystyczny na rok 1934" przynosi dość ciekawe cyfry. Ludność Polski wzrosła od 1930 r. o 2 miljony, zaś ilość niedobrowolnych „mieszkańców" więzień polskich wzrosła w tym samym okresie z 25.000 na 46.000. W r. 1930 więzienia polskie były w stosunku do swych rozmiarów zajęte w 72 proc., obecnie w 119 proc. Niektóre więzienia w środkowych i wschodnich województwach są obsadzone w 133 proc., to znaczy, że cele mieszczą trzecią część więźniów więcej, niż powinno ich być maksymalnie.

W 1930 r. 332 więzienia miały razem 159 bibljotek i 384 warsztaty, obecnie na 346 więzień przypadą tylko 130 bibljotek i 292 warsztaty.

Ilość więźniów politycznych nie jest podana.

Handel zagraniczny

Persji

Import perski w okresie luty—marzec r. b. wyniósł 62.800 tys. rls, eksport 28.050 tys. rls. Do sum eksportowych nie są wliczone dochody ze sprzedaży produktów naftowych oraz monopolu rybnego. W imporcie pierwsze miejsce zajmuje ZSRR, drugie Japonja, trzecie Anglja.

W KILKU WIERSZACH

PRACA PORTU GDYŃSKIEGO W CZERWCU

W czerwcu r. b. obrót zamorski w porcie gdyńskim wyniósł 550.045 tonn, z czego na przywóz przypada 72.451 tonn, na wywóz zaś 477.594 tonn. Obrót przybrzeżny wyniósł 15.108 tonn. W porównaniu z czerwcem r. ub., ogólny obrót portu gdyńskiego wzrósł o 90.261 tonn. Wskazuje to na trwającą poprawę i postęp pracy portu gdyńskiego.

DALSZY PRZYPŁYW ZŁOTA DO BANKU FRANCJI

Ogłoszony został bilans Banku Francji z dn. 29 czerwca r. b., który w porównaniu z poprzednim bilansem wykazuje następujące zmiany:

Zapas złota wzrósł o 347,2 milj. fr. do 79.547,8 milj. fr. Obieg banknotów wzrósł o 2.088,3 milj. fr. i wynosi 82.057,9 milj. fr. Obieg banknotów łącznie z natychmiast płatnemi zobowiązaniami wzrósł o [illegible] milj. fr. i wynosi 100.536,8 milj. fr. W związku z poważnym wzrostem obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań stopa pokrycia spadła z 79,34 proc. w ub. tygodniu do 79,12 proc.

LITEWSKO-ANGIELSKA UMOWA HANDLOWA

Z Kowna donoszą: W dn. 6 b. m. wieczorem ma być podpisana umowa handlowa litewsko-angielska. Według oświadczenia prezesa litewskiej delegacji do rokowań, umowa zostanie zawarta na 3 lata — do 31 grudnia 1936 r. Rokowania napotykały na poważne trudności, gdyż Anglja, chcąc podnieść produkcję krajowych bekonów, dążyła do obniżenia kwoty importowej bekonów litewskich. Dlatego też rokowania dotyczyły sprawy wyrównania bilansu handlowego między obu państwami. Ze źródeł prywatnych donoszą, że umowa zastrzega przeprowadzenie co rok kontroli spisu towarów uprzywilejowanych oraz wprowadzanie ewentualnych zmian i uzupełnień celnych. Prócz tego Anglja zastrzegła sobie wygodne warunki transportu towarów na swoich okrętach do Kłajpedy i spowrotem.

WYSTAWA TKANIN I WYROBÓW LUDOWYCH W BRASŁAWIU

W dniu 4 lipca, z inicjatywy Wydziału Powiatowego i Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, otworzono w Brasławiu czwartą doroczną wystawę tkanin i wyrobów lnianych, połączoną ze sprzedażą tych wyrobów. Eksponaty wystawiło ponad 100 wytwórczyń. W ciągu pierwszego dnia wystawę zwiedziło około 1500 osób, m. in. słuchacze C. I. W. F. i uczestnicy obozów letnich K. O. P. Wydano 30 nagród pieniężnych oraz kilka dyplomów dla organizacyj, z ramienia których były wystawione eksponaty.

Dziś na giełdzie

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 6.7. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg.: żyto jednolite 700 kl. 13.00 — 13.50; pszenica jednolita 748 gl. 18.50 — 19.00; pszenica zbierana 737 gl. 18.00 — 18.50; owies jednolity 468 gl. 14.50 — 15.00; owies zbierany 438 gl. 14.00 — 14.50; jęczmień przemiałowy 632 gl. 16.00 — 16.50; jęczmień browarowy bez obrotu; groch polny z workiem 22.00 — 24.00; groch Wiktorja z work. 35.00 — 38.00; wyka 15.00 — 15.50; peluszka 17.00 — 18.00; łubin niebieski 6.75 — 7.25; łubin żółty 9.00 — 9.50; mak niebieski z workiem 50.00 — 55.00; ziemniaki fabryczne 3.75 — 4.00; mąka pszenna gat. I B 33.00 — 35.00; gat. I C 21.00 — 32.00; gat. I D 29.00 — 31.00; gat. I E 27.00 — 29.00; gat. II B 25.00 — 27.00; gat. II D 24.00 — 25.00; gat. II F 23.00 — 24.00; gat. II G 22.00 — 23.00; gat. III A 17.00 — 19.00; mąka żytnia gat. I 55 proc. 22.00 — 23.00; gat. I 65 proc. 21.00 — 22.00; gat. II 17.00 — 18.00; mąka żytnia razowa 17.00 — 18.00; otręby pszenne grube stand. 10.75 — 11.25; pszenne średnie 10.25 — 10.75; otręby pszenne miałkie 10.50 — 11.00; żytnie 8.50 — 9.00; kuchy lniane 18.00 — 18.50; rzepakowe 12.50 — 13.00; kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 15.50 — 16.00; śruta sojowa 19.00 — 19.50. Ogólny obrót 999 tonn w tem żyta 110 tonn. Usposobienie spokojne.

Pearl S. Buck

SYNOWIE

Powieść

91)

Gdy przechodzili przez bramę, ujrzał starego dozorcę, który zwlókł się z łóżka, zdumiony całym tym nagłym ruchem. Mijając go na koniu, Wang Tygrys zawołał:

— Jest tam coś w mej sypialni! Idź, wynieś to i ciśnij do kanału lub sadzawki!

I pojechał dalej, wyprostowany na siodle, dumny i gniewny. Zdawało mu się, że z serca jego sączy się krew kroplami, a chociaż usiłował rozdmuchać płomień nienawiści, serce krwawiło boleśnie...

Chwilami jęczał, nie zdając sobie z tego sprawy, a tupot końskich kopyt tłumił żałosne westchnienia, wyrywające się z piersi wodza.

Owej nocy i dnia następnego szukał Wang Tygrys Sokoła. A chociaż słońce prażyło niemiłosiernie, Wang nie pozwalał spocząć żołnierzom. Dopiero pod wieczór spotkał na gościńcu Sokoła na czele oddziału żołnierzy. W pierwszej chwili nie poznał własnych ludzi, bo Sokół tak postąpił, jak miał polecone, i przyodział żołnierzy w podarte ubrania, spodnie i zawoje z ręczników. Aż wreszcie gdy podeszli bliżej, poznał ich, zsiadł z rudego konia i rzucił się na ziemię pod palmą daktylową, co rosła przy drodze. Im dłużej czekał, tem więcej się lękał, że gniew w nim wystygnie, zmuszał się przeto do rozpamiętywania, jak sromotnej doznał porażki. Lecz chociaż kobieta już nie żyła, kochał ją w dalszym ciągu i chociaż rad był, że ją zabił, tęsknił do niej namiętnie.

Ten ból szarpiący jego duszę sprawiał, że siedział ponury i milczący, a gdy nadszedł Sokół, warknął na niego gniewnie:

— No, mógłbym przysiąc, że nie masz karabinów!

Lecz Sokół był popędliwy i zuchwały, więc odrzekł butnie:

— A skądżeż ja mogłem wiedzieć, że ktoś doniósł rozbójnikom o karabinach. Jakiś szpieg uprzedził ich. Przybyli przed nami.

Mówiąc to, rzucił broń na ziemię i skrzyżował ramiona na piersiach i spojrzał na wodza zuchwale.

Wang Tygrys podniósł się ciężko z trawy, na której siedział, stanął pod drzewem daktylowem, oparł się o jego szorstki pień i przemówił znużonym głosem:

— To znaczy, że wszystkie moje piękne karabiny ulotniły się, i że będę musiał bić się o nie z rozbójnikami. Cóż robić! Skoro trzeba, to będziemy bić się...

Potem żachnął się niespokojnie, splunął, przeciągnął się i ciągnął dalej głosem mocniejszym:

— Ruszajmy zaraz. Skoro ich odnajdziemy, uderzymy na nich odrazu. Chociażby połowa z was miała paść trupem, to na to nic nie poradzę. Muszę odebrać swoje karabiny, a choćby karabin miał mnie kosztować dziesięciu ludzi, no, to cóż, dziesięciu ludzi znajdę za każdy karabin — wart jest tego!

Poczem wskoczył na konia i mocno ściągnął cugle, bo koń tańczył pod nim niespokojnie.

— Ja wiem dobrze, gdzie są rozbójnicy — odparł Sokół.—Gromadzą się oni w swym starym obozie, i mógłbym przysiąc, że mają z sobą karabiny. Kto jest ich hersztem, nie wiem, ale w ciągu ostatnich dni byli oni bardzo zajęci. Przestali rabować, jeno zbierali się i szykowali do walki. Tak mi się zdaje, że chcą sobie wybrać dowódcę.

Wang Tygrys wiedział dobrze, kto miał być ich dowódcą, lecz nic nie odrzekł i wydał tylko rozkaz marszu, mówiąc:

— Pójdziemy do nich. Będziemy strzelać. Gdy ustanie strzelanina, zacznę pertraktacje, a każdy kto przyniesie z sobą karabin, będzie mógł wstąpić do moich szeregów. Za każdy dostarczony karabin dostaniecie sztukę srebra.

Znów tedy jechał Wang Tygrys krętemi ścieżkami wijącemi się wśród dolin, aż przybył do stóp góry o podwójnym szczycie. Chłopi przyglądali się żołnierzom ze zdziwieniem, oni zaś wołali:

— Idziemy na rozbójników.

Niektórzy chłopi odpowiadali krzycząc: „Szczęść Boże!" Lecz więcej było takich, co nic nie mówili i niechętnem okiem patrzyli na żołnierzy, maszerujących po polach ze zbożem i grzędach kapusty. Zdawało się im, że nie można się spodziewać po żołnierzach niczego dobrego. Zbrzydli im do cna.

Wang Tygrys zsiadł z konia i prowadził go za uzdę. Tak samo postąpili wszyscy jego ludzie. Ale on na nich żadnej uwagi nie zwracał; szedł, jakby był sam jeden, pochylony ku przodowi i myślał o żonie. Dziwił się, że ją pokochał, i że kochał ją jeszcze i teraz. Z oczów leciały mu łzy, szedł naoślep, ledwie dostrzegając stopnie wykute w skale. Nie żałował jednak, że ją zabił. Mimo wszystko zdawał sobie sprawę, że tego rodzaju kobieta, która potrafiła go tak oszukiwać, darząc go jednocześnie dowodami przywiązania, tego rodzaju kobieta mogła być wierną jedynie do śmierci.

Przed nowym sezonem teatralnym

Kompletowanie zespołu w teatrach T. K. K. T.

Od szeregu dni dyr. Arnold Szyfman prowadzi pertraktacje w sprawie skompletowania zespołu aktorskiego pięciu teatrów T. K. K. T. (Narodowego, Polskiego, Małego, Letniego i Nowego). W kołach aktorskich panuje w związku z tem łatwo zrozumiałe zdenerwowanie. Monopolistyczne stanowisko teatrów T. K. K. T. w stolicy sprawia, że dyr. Szyfman, zwłaszcza jeśli idzie o aktorów średniej klasy, może dyktować warunki, jakie chce. Niezaangażowanie do teatrów T. K. K. T. dla szeregu aktorów równa się w praktyce konieczności przeniesienia się na prowincję.

Toteż nigdy bodaj aktorska Warszawa nie roiła się od takiej ilości plotek i pogłosek, wyrosłych z atmosfery zdenerwowania, jak obecnie.

Krążyła więc np. pogłoska, powtórzona nawet przez prasę, że w teatrach T. K. K. T. przeprowadza się podział aktorów na kategorje, i od kategorji zależna jest pensja. Okazuje się, że ta pogłoska nie odpowiada prawdzie. Żadnego podziału na kategorje nie będzie, a wysokość pensji ustalana jest w każdym wypadku indywidualnie.

Podpisywanie kontraktów z aktorami i reżyserami zaczęło się w czwartek. Dotąd zaangażowano tylko aktorów z Warszawy. Wszelkie wiadomości, dotyczące angażowania artystów pozawarszawskich nie są prawdziwe.

Narazie skompletowana została dyrekcja główna. W skład jej weszli: dyr. Mieczysław Rudkowski z Poznania, jako kierownik organizacji pracy sceniczno - technicznej; dyr. Bolesław Gorczyński — jako kierownik literacki i red. Eugenjusz Świerczewski — jako sekretarz generalny pięciu teatrów T. K. K. T., to jest: Narodowego, Polskiego, Letniego, Małego i Nowego.

Pertraktacje z aktorami, które rozpoczęły się od konferencji z aktorami najwybitniejszymi, napotkały na znaczne trudności spowodu osławionej uchwały zarządu T. K. K. T., zabraniającej angażowania na stałe gaże t. zw. emerytów b. teatrów miejskich. Dyr. Szyfman musiał wobec tego zaproponować aktorom - emerytom bardzo wysokie „dniówki" z równoczesną gwarancją ilości występów, aby w ten sposób wybrnąć z sytuacji. W ciągu dnia wczorajszego spośród emerytów podpisali już umowy: dyr. Chaberski, Węgrzyn i Fertner. Ponadto podpisali wczoraj umowy Maszyński, Orwid, Lindorfówna i kilku innych.

Pertraktacje w obecnej chwili trwają z Ćwiklińską, Pancewiczową, Malicką, Leszczyńskim, Dulębą, Kurnakowiczem, Różyckim i innymi. W najbliższych dniach dyr. Szyfman odbędzie konferencje wstępne z dotychczasowymi artystami teatrów Polskiego i Małego: Samborskim, Junoszą - Stępowskim, Romanówną, Gorczyńską, Grabowskim, Stanisławskim, Brydzińskim, Zelwerowiczem oraz — z poza zespołu scen szyfmanowskich — z Karolem Adwentowiczem.

Obok konferencji z artystami odbywają się konferencje z reżycerami: Borkowskim, Węgierką, Schillerem, Warneckim i in.

Jak słychać, angażowanie zespołu potrwa jeszcze około 2 tygodni.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Nowe pismo literackie.** W Poznaniu ukazało się nowe pismo literackie p. n. „Życie Literackie". Pismo to jest organem Związku Zawodowego Literatów w Poznaniu.

— **Francuski przekład „Pana Tadeusza" nagrodzony przez Akademję Francuską.** Akademja Francuska na ostatniem posiedzeniu przyznała szereg nagród za dzieła literackie i naukowe. M. in. nagroda w wysokości 1 tysiąca franków przyznana została Pawłowi Cazinowi za jego przekład „Pana Tadeusza", a nagrody w wysokości 2 tys. fr. p. Korwin-Piotrowskiej za jej pracę pod tytułem „Balzak i słowianie — Balzak w Polsce".

— **Poważne odkrycie.** Przebywający w Oxfordzie historyk polski, prof. St. Kot, odnalazł w starej bibljotece Bodleyana znaczny zbiór książek uczonego polskiego, Józefa Łukasiewicza. Zbiór ten uchodził powszechnie za zaginiony. Liczy on ponad 2500 poloników. W zbiorze znajduje się wiele cennych dokumentów i książek z zakresu literatury polskiej od 16-go do 19-go w. Pośród nich jest wiele unikatów.

Teatr

— **Z Teatru Miejskiego w Łucku.** W dniu 4 lipca odbyło się w sali Teatru Miejskiego w Łucku ostatnie w tym sezonie przedstawienie Teatru Polskiego im. Juljusza Słowackiego. Grano komedję Fredry „Śluby panieńskie". W czasie przerwy pożegnał obecny zespół teatralny mec. T. Zagórski. Dziękując za słowa uznania dyr. Rodziewicz podkreślił stosunek p. wojewody Józewskiego do teatru, którego p. wojewoda był twórcą i jest obecnie najlepszym protektorem. Po przedstawieniu odbyła się w salach klubu „Ognisko" kolacja pożegnalna, w czasie której wygłoszono szereg przemówień.

Plastyka

— **Malarz polski na audjencji u Ojca Świętego.** Ojciec Święty przyjął na dłuższej audjencji prywatnej malarza polskiego, prof. Rosena, któremu raz jeszcze wyraził swe zadowolenie z fresków, wykonanych przez prof. Rosena **w** Castel Gandolfo.

— **Konkurs na afisz propagandowy „Zima w Polsce".** Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji ogłosił konkurs otwarty na projekt afisza propagandowego „Zima w Polsce", który ma być wydany w cyklu propagandowych afiszów Ministerstwa Komunikacji. Tematem afisza może być stacja sportów zimowych, np. Zakopane, Krynica, Zwardoń, Worochta, Wisła itp. Treść rysunku (maksymalnie czterobarwnego) może być dowolna, lecz zrozumiała dla najszerszych warstw, pozostająca w pamięci i wzbudzająca chęć zobaczenia stacji lub terenów sportów zimowych w Polsce.

Na afiszu należy zamieścić napisy: Polska, Poland, Polen, Pologne, „Zima w Polsce". Wielkość plakatu określona jest na 70 × 100 cm.

W konkursie mogą wziąć udział obywatele polscy oraz Polacy, bez względu na obywatelstwo. Nagród wyznacza się trzy: I — 700 zł., II — 500 zł., III — 300 zł. Prace konkursowe należy składać lub nadsyłać pocztą w tekach, nie w rolach, z napisem: „Praca konkursowa na plakat „Zima w Polsce", do Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji, Nowy Świat 14.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 11 sierpnia r. b. Po tym terminie żadne prace przyjmowane nie będą. Prace konkursowe nienagrodzone będą zwracane autorom do dn 15 września 1934 r. Prace nieodebrane do tego terminu stają się własnością Ministerstwa Komunikacji. Członków sądu konkursowego w liczbie 5-ciu wyznaczy naczelnik Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji.

Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji zastrzega sobie prawo urządzenia wystawy ze wszystkich nadesłanych na konkurs prac. Warunki konkursu można otrzymać codziennie w godzinach 12 — 14 w kancelarji Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji, Warszawa, ul. Nowy Świat 14.

— **Z Zachęty.** We czwartek dn. 5 i w piątek dn. 6 lipca spowodu zmiany wystaw Zachęta będzie nieczynna. W sobotę dn. 7 lipca o godz. 12 w południe otwarta będzie letnia wystawa p. n. „Polska i jej lud".

Książka w Trzeciej Rzeszy

Spisy książek, które warto przeczytać

W Niemczech Minister Propagandy przystąpił obecnie do publikowania, co miesiąc, specjalnej listy książek, które warto przeczytać, z zakresu polityki i historji oraz literatury pięknej. Lista będzie obejmowała po 6 książek z obu działów.

Pierwsza lista, jaka się ukazała,, zawiera w dziale: Historja i polityka — dr. Goebbelsa—„Testament polityczny Richelieu". Jest to książka o Saarze. W dziale literatury pięknej zamieszczono m. in. Euringiera — „Namiętność Niemiec" — powieść odznaczoną wielką nagrodą literacką Rzeszy.

Akcja ta ma znaczenie propagandowe i pomyślana jest jako „krzewienie ducha nowych, narodowo-socjalistycznych Niemiec". Wybór książek został dokonany pod tym kątem. Ministerstwo Propagandy zachęca czytelników do nadsyłania zwięzłych opinij o tych książkach. Przeznaczone są liczne premje dla tych, których opinje okażą się najlepsze. Premje są głównie w postaci bonów, uprawniających do bezpłatnego otrzymania książek, które w następnym miesiącu zostaną podane, jako polecone do czytania.

Mówią... piszą...

Czy to wolno?

Pod tym tytułem w krakowskiej „Gazecie Literackiej" ogłasza p. D. Bochan poniższą notatkę:

Społeczeństwo rosyjskie w Polsce bardzo było poruszone wystawieniem w Teatrze Polskim w Warszawie „Płaszcza", p. Tuwima, który jest nibyto inscenizacją „Szynela", znakomitego pisarza rosyjskiego M. Gogola. Doskonała gra artystów, zwłaszcza p. Jaracza w roli Akakja Akakjewicza sprawiła to ,że publiczność warszawska była bardzo zadowolona i sztuka p. Tuwima miała wielkie powodzenie.

Lecz tu nasuwa się pytanie, do czego właściwie ma prawo taki przerabiacz (czy reżyser), sporządzając przeróbkę dla sceny (czy kina?). Jeżeli nap. przerabia się dla sceny „Pana Tadeusza", czy wolno wprowadzić Konrada Wallenroda, który prawi grzecznostki Grażynie, całuje rączki uroczej Zosi, a obok księdza Robaka, który stara się nawrócić Panią Twardowską? — Właśnie to wszystko zrobił p. Tuwim z nieszczęsnym Gogolem: w jego „Płaszczu" uczestniczy Iwan Aleksandrowicz Chlestakow, bohater komedji Gogola „Rewizor"; w tymże „Płaszczu" bierze udział Czierikow, bohater powieści Gogola „Martwe dusze". Faktycznie z samego Akakja Akakjewicza, którego stworzył Gogol, nie zostało nic: on, ten stary, klasyczny gogolewski czynownik prawi grzeczności paniom, a na ostatek w finale, już będąc na drugim świecie, oskarża, jako przyczynę swych niepowodzeń — ustrój kapitalistyczny! Ale to nie wszystko: jego naczelnik, dyrektor departamentu otwiera okno (w zimie!) i, widząc Petersburg — deklamuje wiersze Puszkina z poematu „Jeździec Miedziany"... To jest coś w rodzaju tego, gdyby w „Panu Tadeuszu" na scenie żyd Jankiel zadeklamował „Sen grobów" Asnyka, albo „Ahaswery" Gałuszki.

Kiedy jeden z literatów rosyjskich, p. Powołocki wystąpił z referatem o wystawieniu „Płaszcza" p. Tuwima w Warszawie na wieczorze literackim Sekcji Lit. Art. Wileńskiego Towarz. Rosyjskiego w Wilnie — publiczność rosyjska, doskonale obeznana z twórczością Gogola, wprost umierała ze śmiechu... Ale jednocześnie było smutno: czy wolno tłumaczom, przerabiaczom, reżyserom i fuszerom robić z klasycznych utworów literatury to, co zrobił p. Tuwim z biednym Gogolem?

Wilno. **Doroteusz Bochan.**

P. Doroteusz Bochan, — znany tłumacz poezji polskiej na język rosyjski — pisząc o wielkim powodzeniu „Płaszcza", opierał swe wrażenia prawdopodobnie na premjerze, bo jak wiadomo, „Płaszcz" zeszedł po paru przedstawieniach z afisza. (Przyp. red. „Gazety Literackiej").

„Małe Kobietki"

Arcydzieło kinematografji

Paryż, w lipcu.

Teraz dopiero mogłem zobaczyć film, którego sława od kilku miesięcy rozeszła się szeroko po świecie i dotarła nawet do Polski, gdzie najbardziej artystyczne obrazy nie znajdują naogół uznania przedsiębiorców kinowych.

Film ten, to: „Little Women" („Małe Kobietki"), czwarty występ filmowy wschodzącej gwiazdy ekranu, Katarzyny Hepburn. Jeśli kiedy można mówić o genjalnem aktorstwie z Bożej łaski, to chyba w odniesieniu do tej szczupłej, eterycznej dziewczyny, której chód jest rytmem tanecznym, której każdy gest wcieleniem prawdy, której każde spojrzenie pada w sedno nastroju, której twarz stanowi najsubtelniejszy instrument, odtwarzający bez skazy, najlżejsze pianissima uczuć, a której cała postać jest realną, wymarzoną wizją odtwarzanego człowieka.

Jak Greta Garbo zdobywa masy urokiem swej indywidualności, tak sekret triumfu Katarzyny Hepburn leży w poddaniu siebie — roli, we wcieleniu kompletnem w skórę fikcyjnej bohaterki, w życiu jej życiem. Świetność jej gry polega na tem..., że ona wcale nie gra, lecz żyje na ekranie.

A teraz wyobraźcie sobie tę aktorkę prawdy w ramach filmu, który sam tchnie życiem i prawdą, w którym radosne momenty życia czterech dorastających córek Dra March'a, w oddali od domu walczącego za ojczyznę, przeplatają się z chwilami ciężkiemi, w którym perlisty śmiech zastyga na świeżych, młodzieńczych wargach, żeby przejść w rozełkane westchnienie, w którym śmierć pieczętuje zaręczyny, a zaręczyny... śmierć.

Pełną wdzięku i poezji opowieść Luizy M. Alcott, którą zaczytywało się i zaczytuje tyle dziewcząt, przeniósł na ekran George Cukor w sposób zupełnie wyjątkowy. Koloryt epoki wojny domowej między Stanami Północnemi i Południowemi odtworzony został prześlicznie, do czego przyczyniły się zresztą subtelne, artystyczne zdjęcia Henry Gerrarda, jednego z nielicznych poetów kamery filmowej.

W małym domku, w sąsiedztwie pięknego pałacu żyje pani March (Nydia Westman), w nieobecności męża (Samuel Hinds) pracująca ciężko, aby zapewnić egzystencje przemiłej czwórce córek (Katherine Hepburn, Joan Bennett, Frances Dee, Jean Parker). Choć każda z tych córek to odrębny świat uczuć i myśli, łączy je w różnych formach przejawiający się talent artystyczny i głęboka miłość. Niema między niemi tajemnic, wszystkie starają się być coraz lepszemi, aby sprawić radość matce i nieobecnemu ojcu. Jo (Hepburn) wodzi rej wśród sióstr: jej burzliwy temperament, błyskotliwa inteligencja przyszłej znakomitej powieściopisarki, panuje nad cichym talentem muzycznym Beth, nad zdolnościami malarskiemi Amy, nad romantycznem usposobieniem Meg.

Ona też najdłużej szuka szczęścia, bo Beth, przedwcześnie rozstaje się z wątłem ciałem, odchodzi w lepszy świat, szczęśliwa swoją czystością i zaspokojeniem umiłowań muzycznych, Meg znajduje prędko tak bardzo potrzebną jej miłość i zostaje wzorową żoną i matką, a Amy, pragnąca życia w wielkim świecie wychodzi za przyjaciela młodzieńczych lat Jo — bogatego sąsiada z pałacu.

Biedna Jo! Teraz dopiero odczuwa całą samotność i pustkę życia bez miłości. Cóż jej po sukcesach literackich, gdy nie ma ich z kim dzielić! Lecz o to, w słotny zimowy dzień, kiedy rodzina znowu zjechała się razem, zjawia się jeszcze jeden gość: profesor Baer (Paul Lukas), który w swoim czasie wskazał Jo drogę do prawdy artystycznej, a teraz chce wkroczyć z dawną uczennicą na drogę szczęścia.

Na wdzięcznej kanwie zarówno reżyser, jak aktorzy, jak i autor ilustracji muzycznej, — utkali tak cudowne szczegóły, tak oryginalnie pomyślane i wykonane sceny, ujmujące prostotą i głębokością wyrazu, że widz od początku do końca siedzi jakby półprzytomny, zapomina o świecie, żyje razem a bohaterami opowieści: to zgina usta w radosnym uśmiechu, to znów odczuwa bolesny skurcz żalu, a nawet rozpaczy.

I kiedy za szczęśliwą Jo i jej profesorem mama March zamknie drzwi. kiedy powoli rozpalą się światła w ślicznej salce dawnego teatru „Edward VII", publiczność, zastygła z wrażenia, po chwili dopiero ocknie się, uderzy brawo i rozpłynie zwolna w różne strony Paryża, jak cenną relikwję unosząc w sobie wspomnienie chwil przeżytych w najczystszej atmosferze sztuki.

Więcej takich filmów, a kino spełni swe możliwości!

Andrzej Ruszkowski

Wśród książek

Strzęp sagi Smuszków

Jerzy Kossowski. Nowa książka wybitnego pisarza*). Witamy ją z radością. Jest coś serdecznego w jej przyjęciu przez nas. Poprostu ma u nas Kossowski nagromadzony duży kapitał zaufania. Ponadto każda z książek autora „Zielonej Kadry" ma w sobie coś jasnego, słonecznego — ma wiele światła, którego dziś tak w życiu mało.

„Rodzina Smuszków" — cały świat konfliktów i zdarzeń rozgrywających się w polu niewielkiego okręgu, jakby nieco oddalonego, odciętego od bieżącego życia. Linia jej biegnie poziomo daleko od niespodziewanych krzywizn i załamań. Dzieje rodziny. A raczej nie dzieje rodziny, nie saga rodu Smuszków, nie podobnie zarysowany bieg akcji, jaką widzimy w „Dniach i nocach" M. Dąbrowskiej, ale strzęp życia, całość zamknięta, zawarta w sobie przez pewien splot tragicznych czynników, o dużej sile dynamicznej, które decydująco ciążą na życiu Smuszków.

Ostatnia powieść Kossowskiego jest utrzymana w miłym tonie. Pisarz nie nadużywa środków, nie szuka tanich efektów. Realizm surowy, prosty, nie bijący w oczy czyni z powieści lekturę niewątpliwie zajmującą.

Jest to powieść współczesna. Współczesna przez ujęcie, przez takie zamknięcie ją w czasie, przez technikę pisarską.

Są to właściwie dzieje dwu ludzi: ojca i syna. Reszta, to tło, służące bądź dla uzupełnienia, bądź kontrastowania postaci. A postaci te są, jak niemal zawsze u Kossowskiego bez heroicznych wzlotów, ludzie raczej przeciętni. Powtarza się motyw sprowokowania ich przez los, gdy starają się wybiec, minąć granice przeciętności i wtedy zarysowuje się węzeł dramatyczny. Irracjonalna logika życia przykuwa ich do taczek codzienności, wprzęga w kierat pospolitego życia. I wówczas następuje opór. Wola człowieka szuka dróg wydobycia się z niemożliwego kręgu, przedarcia się dalej poza sferę działania ujemnego magnetyzmu. Kończy się to zwykle rezygnacją, pogodzeniem się z rzeczywistością mimo wewnętrznego oporu, mimo dalszych prób realizowania swojego celu na węższej płaszczyźnie. Podobne konflikty spotykamy w „Zielonej Kadrze', w „Ceglanym domu", w „Kłamcy". Podobne występują i w rodzinie Smuszków.

Konflikty te rozgrywają się raczej pod powierzchnią, nie bezpośrednio.

Zygmunt Smuszko, człowiek, któremu przypadek czy los. wytrąca z rąk ukochane skrzypce. Karjera jego, nadzieje, aspiracje, pragnienia wszystko to topnieje i ginie. Powoli następuje kompromis z życiem. Ugoda pozorna. Na dnie duszy pozostaje zawsze to samo pragnienie, impet zdobywcy. Zawodzą tylko środki. Następuje długie borykanie się z życiem i losem, szukanie możliwości zapomnienia, wyzbycia się złudzeń, szukanie jakiejś drogi jaśniejszej, któraby wiodła w inną stronę, dawała możność oderwania się sercem od rzeczy i myśli, które się ukochało, a które poszły na marne. Ale światła pojawiają się poto tylko, aby gasnąć, aby bardziej jeszcze życie smagało człowieka wypadłego poza orbitę. Żona. Zdobycie nowego celu, mocnego ukochania. I znowu klęska. Jej śmierć. Obraz rozpaczy zamkniętej na głucho w sobie. Obraz przejmujący. Ratunkiem staje się tęsknota za sztuką, nie sztuka, bo ta jest nieosiągalna. Chyba inna sztuka, dostępna dla człowieka przez los niweczonego, sztuka godzenia się, pogody, tajemnica czynienia innym dobrze. Ta tajemnica snuje się ciągle, towarzyszy nieodstępnie panu Zygmuntowi w jego walce z biedą, z codziennością, z walącemi się nań niedolami.

Czy inną postacią jest Julek Smuszko, syn Zygmunta?

I on przeżywa zawód, konieczność rezygnowania ze swych marzeń, gdy wyrzucają go ze stancji, bo nie ma pieniędzy na opłacenie mieszkania. On również powraca do życia w innych warunkach, niż te, których pragnął. Tylko, że on jest młody i nie wiadomo, czy jego bunt przeciw przeciwnościom, jego narzucanie się życiu nie zakończy się wygraną.

Tak należałoby sądzić. I nawet musi nas nieco dziwić, że Julek, który przywykł do walki i który patrzył na wiele rzeczy i wychowal się w ciężkich warunkach, on który z drobnego folwarczku idzie do miasta, na W. S. H., gdzie wchodzi już w tok swych prac i w życie wielkiego miasta, staje się nagle niemrawy, ugodowy i ustępliwy, chwytając się deski ratunku przy lada mocniejszem szarpnięciu. Nic nie uzasadnia tej przemiany, ani fizycznie, ani psychologicznie. Jest w tem pewna niekonsekwencja autora. Przecież nowe warunki, atmosfera, środowisko w człowieku tego typu, co Julek nie mogło zabić przedsiębiorczości i odporności, ale musiało ją spotęgować, wzmóc. Raczej rozpychanie się łokciami, nie chowanie w kącik. Nie przez prostactwo, ale przez energję, która się wyzwala.

Powieść ma postacie zarysowane pierwszorzędnie. Każda posiada rys odrębności. Sytuacje proste, dobrze rozplanowane. Dobrze odmalowane środowisko małego miasteczka, ciekawie ujęte życie na folwarczku. W rysunku dużo estetyki.

Brak tylko tego, co zawsze spotykaliśmy u Kossowskiego —malarskiego rozmachu. Wizja jakby się skurczyła, jakby zmalał horyzont. Tak się wszystko cudownie upraszcza, czasami wprost, jak w bajce. I ludzie stają się zbyt często aniołami. Gdyby tak było niedługo pewnie zabrakłoby dla wszystkich nieba.

Od Kossowskiego przyzwyczailiśmy się dużo wymagać. W „Rodzinie Smuszków" zadużo jest łatwizn. Może zacząć się szablon. W każdym razie, oceniając rzeczy łagodnie, „Rodzina Smuszków" nie jest dużym krokiem naprzód. Gdzieś na drodze zostały buty siedmiomilowe — może warto byłoby po nie wrócić.

W ostatniej powieści Kossowskiego jest coś serdecznego i ciepłego... Jest nastrój, który ją nam czyni szczególnie miłą. Kossowski jest dużej miary artystą. Wie on, jakich używać środków, aby osiągnąć pożądane efekty, może dlatego wiele rzeczy zostało zbagatelizowanych.

Język dźwięczny, prosty.

Całość, mimo tym razem wielu bardzo braków, czyta się z zainteresowaniem. Nawet w najcięższych chwilach bohaterów są przebłyski pogody.

Ale od Kossowskiego mamy prawo żądać nietylko dobrej lektury, ale i dobrej literatury.

S.

*) **JERZY KOSSOWSKI. Rodzina Smuszków.** Nakład Gebethnera i **Wolffa.** Warszawa. Str. 358.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Klub Kawalerów" Bałuckiego z Ćwiklińską, Dulębianką, Grabowskim i Węgrzynem.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja Heinrichsa „Awantura o Jolantę" z Eichlerówną i Daczyńskim.

TEATR NOWY: Dziś premjera „Arlety i zielonych pudel".

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys" z Maszyńskim i Zniczem.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja muzyczna Letraz'a „Szczęście na poddaszu" z Brochwiczówną.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.

PARAFJA ŚW. FLORJANA (Florjańska 3 — Praga): Codziennie o godz. 6 wieczorem misterjum Calderona „Tajemnice Mszy Św.".

HOLLYWOOD: Dziś rewja „Na Hożej nienajgorzej".

WIELKA REWJA (Karowa 18). Dziś i jutro rewja „To warto zobaczyć" z pp.: Mankiewiczówną, Makowską, Bodo, Krukowskim i in.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, Królewska 13. Wystawa książki sowieckiej i plakatów.

KAMIENICA BARYCZKÓW. Wystawa prac artysty śląskiego, Jana Wałacha.

ZACHĘTA: Dziś otwarcie wystawy „Polska i jej lud".

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa zbiorowa p. n. „Karykatura i groteska". Wystawcy: B Berezowska, W. Daszewski, F. Topolski, Z. Wasilewski.

KONCERTY

SIM (Królewska 11: Od godz. 18-ej — orkiestra, dancing; od godz. 20.30 — p. Carnero (śpiew), p. Dobrzyński (fort.).

KINA

ADRIA: „Cień szczęścia".
AMOR: „Ulica" i dodatki.
ANTINEA: „Pocałunek przed lustrem i „Dziwny dom".
ATLANTIC: „Uciekinierzy".
APOLLO: „Csibi".
AS: „Król areny", „Miłość bez słów".
CAPITOL: „Brat Djabła" oraz „A. L. zatonęła".
CASINO: „Miasto pod terorem" i dodatki.
COLOSSEUM: „Otchłań życia" i rewja.
COLOSSEUM (mała sala): „Książe wśród cowboy'ów".
CORSO: „Porwanie" i rewja.
CZARY: „Rewizor", „Ken Maynard".
EUROPA: „Droga do szczęścia".
ERA: „Serce olbrzyma", film polski.
FAMA: „Urwis z Hiszpanji".
FORUM: „Rycerze stepu" i „Uśmiech szczęścia".
GLORJA: „Tajemnica d-ra Hungran".
KOMETA: „Hrabia Monte Christo".
LUX: „Sierżant X" i dodatki.
MEWA: „Człowiek niewidzialny" i „Noc szału".
MAJESTIC: „Flip i Flap, jako wrogowie małżeństwa".
MASKA: „Clara Bow" i „Tajemnica zamku Parlock".
MARS: „Nocne sądy", „Pat i Patachon jako kompozytorzy".
MIEJSKIE: 1) „Niepotrzebne dziecko", 2) „Miłość w aucie".
NOWA TOMBOLA: „Symfonja życia", „Rozkoszna przygoda".
NOWY SPLENDID: „Miraże szczęścia" i rewja.
OKO PRASKIE: „Braterstwo ludów" i „Król to ja".
PAN: „W niewoli dżungli".
PETIT TRIANON: 1) „Dziś żyjemy", 2) „Skończona pieśń".
PROMIEŃ: „Pat i Patachon, jako ogrodnicy na pensji żeńskiej".
PRAGA: „Tunel" i „Tajemnica kabaretu".
RAJ: „Postrach Arisony" i dodatki.
ROXY: „Upiór o północy".
RIVIERA: „Turbina 50.000", „Przybłęda".
STYLOWY: „Złe kochana".
ŚWIATOWID: „Buntownik".
SOKÓŁ: „Żółty książe" i dod.
STAROMIEJSKIE: „Pod gradem kul" i „Wieczny wróg".
TON: „Papryka".
UCIECHA: „Papryka".
UNJA: „Biały Upiór".
VARIETE KINO (Cyrk): Rewja „Raz, a dobrze!" i film.

Ceny w Warszawie

Na sobotę, 7 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy 30 gr., sitkowy i razowy 24 gr. za kg., bułki pszenne 5 gr., jajka świeże 7 gr. za sztukę, mleko na miarę 20 gr. za litr, słonina 1 zł. 90 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina 1 zł. 50 gr., wieprzowina 1 zł. 60 gr., cielęcina 1 zł. 75 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina 1 zł. 30 gr., cielęcina 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. 2 zł. 20 gr., osełkowe 1 zł. 70 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Dziwny projekt

Obniżenia taryfy tramwajowej

Nowe linje „H" i „S" z przejazdami po 15 gr.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich ruszyła nareszcie z miejsca sprawę obniżenia taryfy tramwajowej. Mianowicie, złożony został do Zarządu Miejskiego projekt obniżenia taryfy przejazdowej w tramwajach, oparty na następujących zasadach:

Z dniem 1 sierpnia Dyrekcja Tramwajów wprowadza imienne legitymacje z fotografjami, upoważniające do wykupienia biletu 15-groszowego na przejazd jednorazowy bez ograniczenia ilości tych biletów. Posiadacze tej legitymacji będą uprawnieni do opłaty za przejazd w wysokości 15 groszy. Legitymacja imienna kosztować będzie przy pierwszem jej wykupieniu 4 zł. 50 gr., następne kosztować będą 4 zł. Cena pierwszej legitymacji jest wyższa o 50 groszy ze względu na koszty manipulacyjne, jak ramki i t. p.

Wszystkie osoby, które posiadały dotychczas prawo do przejazdów ulgowych, a więc 10-krotne przejazdy, bilety powrotne, ograniczone godzinami i t. p., będą mogły obecnie wykupywać jednorazowe bilety po 15 groszy na przejazd w ciągu całego dnia wszystkiemi dziennemi linjami tramwajowemi.

Z dniem 1 września nastąpi uruchomienie dwóch nowych linij tramwajowych okrężnych, oprócz istniejących już linij „0", „P", „Z" i „M". Nowe linje okrężne: 1) handlowa (H) prowadzić będzie ulicami Żelazną Bramą, Mirowską, Solną, Leszno, Karmelicką, Dzielną, Zamenhoffa, Gęsią, Nalewkami, Bielańską, Senatorską, pl. Bankowym, Przechodnią do Żelaznej Bramy, 2) linja śródmiejska (S) biec będzie ulicami: Marszałkowską, Królewską, Nowym Światem i Al. Jerozolimską. Wagony wspomnianych linij będą kursowały w odstępach 4 —5 minut. Każdy pasażer, korzystający z linji „H" i „S" opłacać będzie za jednorazowy przejazd 15 groszy. Wagony tych linij tramwajowych będą specjalnie oznaczone.

Wszystkie wyżej wspomniane projekty zostały już zatwierdzone przez komisaryczny Zarząd Miejski.

Dyrekcja Tramwajów bada oprócz tego możliwości uruchomienia w Warszawie szeregu nowych linij z wykorzystaniem torów istniejących. Projektuje się między innemi puszczenie nowej linji, któraby przebiegała przez Nowy Świat i kierowała się na Pragę przez most Poniatowskiego. Druga linja usprawni komunikację na Żoliborzu, pozostałe zaś projektowane linje powiążą z sobą przedmieścia.

Nowy park

na Żoliborzu

Wobec postępu robót przy budowie nowego parku na Żoliborzu, położonego między ul. Promyka i Kamedułów, ostatecznie ustalono, że na jesieni nastąpi masowe sadzenie drzew i krzewów na przygotowanym już terenie, stanowiącym jedną trzecią część parku, który ogółem obejmie 16 hektarów. Posadzonych będzie ogółem kilkanaście tysięcy różnych drzew i krzewów ozdobnych, m. in. wiele starych drzew, przygotowanych w miejskich szkółkach ogrodniczych.

Warunki pracy lekarzy

w Ubezpieczalniach Społecznych

Zgodnie z zapowiedzią, we wtorek, 3 b. m. w Zakładzie Ubezpieczeń na Wypadek Choroby rozpoczęły się dwustronne pertraktacje z udziałem przedstawicieli Naczelnej Izby Lekarskiej w liczbie siedmiu, reprezentujących poszczególne dzielnice kraju i Zakładu Ubezpieczeń na Wypadek Choroby w liczbie sześciu, w sprawie ustalenia nowych wytycznych do umów zbiorowych z lekarzami zatrudnionymi w ubezpieczalniach społecznych w Polsce.

Pertraktacje trwały bez przerwy przez trzy dni od rana do późnego wieczora. Toczyła się narazie ogólna dyskusja, obejmująca zasadnicze zagadnienia: stosunku ubezpieczalni do lekarzy i odwrotnie etc.

Przedstawiciele Zakładu przedłożyli projektowane przez siebie poprawki do pierwotnego tekstu wytycznych, w swoim czasie wypowiedzianych przez obydwie strony, które pogarszają dotychczasowe warunki pracy lekarzy.

W wyniku pertraktacje uległy przerwie na cztery dni w celu dania możności delegatom Naczelnej Izby Lekarskiej zapoznania się z projektem.

Dalszy ciąg pertraktacyj rozpocznie się we wtorek, 10 b. m. Pertraktacje muszą być ukończone do 15 lipca, albowiem termin ten przewidywany jest w wytycznych dla okresu przejściowego między wymówieniem starych wytycznych i ustaleniem nowych.

Awantura o 40 groszy

2 osoby pobite

U Dawida Weintrauba (Pawia 37), piekarza bezrobotnego, nocował onegdaj Moszek Aron Goldsztein, wędrowny żebrak (nigdzie niemeldowany), płacąc za noc 40 gr. Wczoraj Goldsztein znów zgłosił się razem z żoną, prosząc o nocleg. Ponieważ jednak G. poprzedniej nocy zachowywał się niespokojnie, zakłócając sen właścicielom lokalu, ci odmówili przyjęcia go tym razem. Wówczas żebrak zażądał zwrotu pobranych za poprzedni nocleg 40 gr. Gdy Weintraubowie odmówili, wówczas żona G., Tauba, usiłowała zabrać poduszkę z ich łóżka.

Wynikła kłótnia, a następnie bójka. Żebrak rzucił się na piekarza, bijąc go tępem narzędziem, kobiety zaś chwyciły się za włosy. Krzyki Weintraubów usłyszał przechodzący wówczas poster. Jankowski, który zajście zlikwidował, przeprowadzając awanturniczego żebraka do 3-go komis., gdzie sporządzono protokuł za zakłócenie spokoju publicznego.

Pobitych Weintraubów opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia, stwierdzając u męża — ranę tłuczoną głowy, u żony zaś — potłuczenie lewego policzka i klatki piersiowej.

Budowa chłodni centralnej

w Warszawie

W związku z projektem budowy centralnej chłodni w Warszawie, do zainteresowanych sfer gospodarczych zwróciło się kilka firm zagranicznych proponując b. dogodne warunki budowy chłodni, żądając wzamian za to koncesji.

Oferty te nie podlegają jednakże rozpatrzeniu, gdyż komitet budowy chłodni, współdziałający z Komisarjatem Rządu, posiada oferty na sfinansowanie tej budowy przez kapitał krajowy przy zatrudnieniu wyłącznie fachowców polskich i wykonaniu w kraju wszystkich urządzeń chłodniczych.

Sprawa budowy chłodni posuwa się szybko naprzód. Projektowana chłodnia ma być wybudowana w dwóch etapach na wzór chłodni Gdyńskiej, która już w czwartym roku eksploatacji została powiększona o 60 proc. pojemności, chłodnia warszawska współdziałałaby z chłodnią Gdyńską, jednakże w pierwszym rzędzie służyć ona będzie celom aprowidowania stolicy.

Wypadki i kradzieże

TRAGICZNA ŚMIERĆ W KĄPIELI

W zakładzie kąpielowym przy ul. Szerokiej 31, uczeń, 14-letni Symcha Binem Anders (Targowa 37), będąc w łazni, stracił przytomność i spadł z ławki na podłogę kamienną, doznając złamania podstawy czaszki. Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło Andersa w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł.

WYPADEK TRAMWAJOWY

Na rogu ul. Przechodniej i Zimnej, został potrącony przez tramwaj linji „14", robotnik, 22-letni Tadeusz Cieśiak (Terespolska 33). Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie lewego uda i przewiózł poszwankowanego na stację Pogotowia.

ROWERZYSTA POD SAMOCHODEM

Na rogu ul. Belwederskiej i Chełmskiej, 29-letni Czesław Perzyński, pielęgniarz, (Górska 16), jadąc na rowerze, został potrącony przez taksówkę. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie lewego uda i prawej ręki. Po opatrunku przewieziono Perzyńskiego do domu.

PRZY PRACY

W fabryce przy ul. Dobrej 58, robotnica, 22letnia Aniela Kowalska (Chmielna 106), w czasie pracy doznała poranienia prawej dłoni. Pogotowie, po opatrunku, przewiozło Kowalską do ambulatorjum Ubezpieczalni Społecznej (Solec 93).

KRADZIEŻE

Ubrania damskie, 2 zegarki złote i także bransoletkę — ogólnej wartości 1000 zł. skradziono z mieszkania Wiktorji Żeromskiej i Zofji Kałużyńskiej.

— Maszynę do pisania syst. „Underwood", wartości 600 zł. skradziono z mieszkania Bernarda Kuszera (Długa 44).

— Aparat fotograficzny „Kodak", wartości 250 zł. skradziono z mieszkania Marjana Kukulki (Żerańska 6).

— Srebrne nakrycia stołowe na 12 osób z literami A. M. — wartości 120 zł. skradziono z mieszkania Krystyny Majewskiej (Ordynacka 5).

— Ubrania męskie i damskie, papierośnicę i cukiernicę srebrną — ogólnej wartości 2.000 zł. skradziono z mieszkania Zbigniewa Maślankiewicza (Mickiewicza 30).

KRADZIEŻ W POCIĄGU.

Do policji zgłosiła się p. M. Faszczewska, zamieszkała w Warszawie przy ul. Miedzianej 1 i złożyła zameldowanie, iż w pociągu pomiędzy Skarżyskiem i Radomiem skradziono jej w dniu 3 lipca r. b. sześć weksli po 50 zł., wystawionych przez p. Stefanję Sobierajską, płatnych od 1 grudnia r. b. Wraz z wekslami skradziono p. Faszczewskiej legitymację urzędnicza Banku Rolnego, oraz książeczkę Kasy Chorych na jej nazwisko. P. Faszczewska uczyniła wszelkie zastrzeżenia prawne, w celu unieważnienia skradzionych weksli.

Wyścigi konne

ZAPISY NA 8.7.

GON. 1. Dyst. 2100.: Kaliban, Ircha Babinicz, Rustan, Elektron, Figlarz, Kajana.

GON. 2. Dyst. 1600 metr.: Satrapa, Dolores III, Terror, Nord, Kryton.

GON. 3. Dys. 1800 mtr.: Sobótka II, Parlier, Dola III, Elita, Arabella, Provill, Kuternoga, Roi Soleil, Ferrydor.

GON. 3. Dyst. 2100 mtr.: Elegja, Kropidło, Parbleu, Mellon, Turoń, Nestor, Kombinator., Elektron, Ochotna, Ryngraf, Kiwi, Kubań.

GON. 5. 10.000 zł. Handicap Chambery dla 3 l. og. i kl. Dyst. 2200 mtr.: Farinelli, Hogarth, Dyktator, Avanti III, Torreadore, Nord, Lir, Goto, Moloch.

GON. 6. 4.000 zł. Gonitwa z płotami. Handicap dla 4 l. i st. koni. Dyst. 3200. Korsarz, Cudem Cudów, Szeryf, Jaszczur II, Dżonka, Finisterre, Beryl, Baby. Minerwa II.

GON. 7. 10.000 zł. Handicap Kordjana dla 4 l. i st. og. i 4 kl. Dyst. 2200 mtr.: Jarosław, Jeannette III, Korsarz, Lumineuse, Jumar, Dniepr, Chèr Ami, Irkut, Burzan, Szarfa, Dam, Grand Seigneur, Kazbek, Go-Go, Grzela.

GON8. Dyst. 1600 mtr.: Radames, Taormina, Goldella II, Grisette III, Jagoda II, Great Sport, Filadelfja, Głębia, Flit, Feta, King of Song.

GON. 9. Dyst. 2100 mtr.: Hera III, Liban, Fabja, Fra Diavolo II, Karta, Felka, Majowa, Hakon, Mohacz, Kiwi II.

NASZE TYPY:

1) Kaliban, Figlarz, Kajana
2) Nord, Kryton
3) Kuternoga, Ferrydor, Provill
4) Kombinator, Parbleu, Kropidło
5) Dyktator, Torreadore, Nord
6) St. Kostkiewicza, Szeryf, Minerva II
7) Kazbek, Jumar, Jarosław
8) Feta, Radames, Great Sport
9) Liban, Majowa, Fra Diavolo II.

W dniu 1 sierpnia

Otwarcie wystawy

„Polska i Polacy w świecie"

W dniu 1 sierpnia otwiera swe podwoje wystawa „Polska i Polacy w świecie" na terenie muzeum wojska, w Al. 3 Maja. Wystawa organizowana jest w związku z II Zjazdem Polaków z zagranicy, którzy w sierpniu, w liczbie około 10.000 przybędą do Warszawy ze wszystkich stron świata. Wystawa ma zamanifestować łączność sił ducha polskiego, polskiej kultury i cywilizacji, które w wysiłku o potęgę i wielkość narodu dały poważne wartości moralne i materjalne.

Wystawa przedstawić ma w formie poglądowej najważniejsze momenty kultury i cywilizacji polskiej ekspansji zagranicznej. Wystawa mieścić się będzie w hali armat, w bocznych galerjach i podcieniach oraz na wielkim dziedzińcu Muzeum Wojska.

Na terenie wystawowym będą pomieszczone kioski z wodami mineralnemi, z mlekiem, oraz pawilony sztuki ludowej, wyrobów artystycznych i t. p. Zainstalowane będą megafony radjowe. Na wystawie czynna będzie kawiarnia, bufet, w którym można będzie nabyć niektóre potrawy egzotyczne. Wystawa ma być rzęsiście oświetlona, a cały dojazd od Nowego Światu do pierwszej wieżyczki na wiadukcie mostu Poniatowskiego będzie zaopatrzony w wzmocnione światło uliczne. Specjalne biuro kwaterunkowe zarezerwuje odpowiednią ilość mieszkań dla gości przyjezdnych.

RADJO

Sobota dnia 7 lipca.

16.00 Konc. muz. popul. — ork. symf. P. R. 17.00 Wesoła audycja dla dzieci (Tr. ze Lw.). 17.25 Recital fortep. O. Iliwickiej. 18.00 Tr. nabož. z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.15 Muz. lekka (pł.). 20.00 Koncert Chopinowski — J. Familier - Hepnerowa — w progr. Scherzo II (b-m.), Nokturn f-m., Impromptu As-d. i Ballada IV (f.-m.). 20.30 Gawęda w j. ang. z korespondentami P. R. — T. Ordon. 20.40 Arje operowe — Z. Dolnicki (baryt.). 21.02 Dz. wiecz. 21.12 Konc. muz. lekkiej — ork. P. R. 22.00 Pog. akt.: Budowa portu w Gdyni — prof. Limanowski (Tr. z Wilna). 22.10 Aud. regionalna (III) z Poznania: w progr. słuchow. „Pożar" pg. M. Turwida i „Poznańska sobota" z ilustr. muz. 23.05 Muz. tan. z danc. Paradis. 24.00 Koniec aud.

Niedziela, dn. 8 lipca.

8.30 Pocz. aud. 10.30 Tr. nabož. z katedry św. Jana w Warszawie, kazanie — ks. Cz. Lisoń. 12.10 Poranek muz. — ork. symf. P. R. i L. Szczepańska (śp.). 13.00 Felj. muz.: Muzyka w Sowietach — L. Wojnarowski. 13.10 Konc. utworów J. Straussa (wykonawcy ci sami, co poprzednio). 13.30 Uroczystość święta Huculszczyzny (Tr. z Worochty). W progr. konkurs kapel, obrzędy, gra na trombitach. 13.45 Odczyt: Wycieczka do Belgji — J. Warnecka. 14.00 Polska muzyka popul. w wyk. J. Thibaud — skrz. i St. Niedzielskiego — fort. (pł.). 14.25 Popul. audycja ludowa — Zw. Młodz. Lud. 14.55 Słuchow. wiejskie „Na letniskach". 15.35 Piosenki żołnierskie (pł.). 15.45 Pogad.: O handlu rolniczym — T. Kłapkowski. 16.00 Muz. lekka — zesp. T. Sygietyńskiego i B. Mierzejewski (pios.). 16.35 Tr. z Worochty święta Huculszczyzny. C. d. (festyn huculski). 17.00 Przegl. teatr. 17.10 Konc. solistów — T. Gocławski (wiol.) i E. Mossakowski (śp.). 18.00 Tr. ze stadjonu Wojska Polskiego fragmentu zawodów motocyklowych Warszawa—Berlin. 18.15 Recital fortep. H. Ottawowej (Tr. ze Lw.). 18.45 Felj. liter.: Latająca literatura — C. Jelenta. 19.15 Fragment teatr. 19.30 Konc. muz. lekkiej — ork. P. R. i Lucyna Messal (śp.). 20.02 „Marja Curie-Skłodowska, wielki człowiek, maleńka kobieta" — St. Kuszelewska - Rayska. 20.12 Recital skrzypc. I. Dubiskiej. 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali": Komedja muz. W. Bakosi'ego w przeróbce J. Tota „2265 zł. 99 gr. dziennie". 22.00 Skrz. poczt. techn. 22.30 Muz. tan. (pł.). 23.05 Muz tan. z danc. Europa w Ciechocinku. 23.30 Koniec aud.

Poniedziałek, dn. 9 lipca.

6.30 Pocz. aud. 12.10 Muz. popul. (pł.). 13.05 Koncert zespołu salonowego H. Adamskiej - Grossmanowej. 16.00 Muz. lekka — ork. teatru Hollywood i Eugenjusz Bodo (pios.). 17.00 Aud. dla dzieci starszych: Opowiadanie „Pierwszy lot Jurka" — pilotka M. Wardasówna. 17.15 Konc. utworów W. Friemana — Marja Kaupe (śp.) i kompozytor (fort.) 18.00 Pogad. dla kobiet: Praktykantki gospodarstwa domowego — St. Schoberowa. 18.15 Muz. salon. (pł.). 18.45 Pogad. Brunona Winawera. 18.55 Życie kult. i art. stolicy. 19.15 Aud. strzelecka. 19.40 Piosenki w wyk. Lucienne Boyer (pł.). 20.02 Felj.: Dzieje papierosa — L. Lech. 20.12 Muz. lekka — ork. P. R. i W. Jodko (cytra, Tr. z Wilna). 21.02 Skrz. poczt. rol. 21.12 Konc. popul. — ork. symf. P. R. i A. Katz (wiol. Tr. z Wilna). 22.00 Felj. liter.: Życie literackie Lwowa — St. Kawyn. 22.15 Muz. tan z kaw. Paradis. 23.05 Koniec aud.

Deficyt

biura zleceń telefonicznych

Korzystanie publiczności z usług Biura Zleceń Telefonicznych rozwija się stopniowo, jednak, spowodu niskich opłat za zlecenia, Biuro przynosi znaczny deficyt. Jak dotychczas, opłaty za zlecenia pokrywają zaledwie piątą część pensji personelu, przydzielonego do obsługi Biura.

Osobiste

Wydział Chemiczny Politechniki Warszawskiej, dnia 26 czerwca 1934 r. b., ukończyli:

1. Bardadin Józef, 2. Domański Bolesław, 3. Dzierdziejewski Władysław, 4. Goćkowski Stefan, 5. Hanke Jerzy, 6. Hirszowski Janusz, 7. Hirszowski Juljusz, 8. Huff Aleksander, 9. Jakubowicz Mieczysław, 10. Jurkowski Stanisław, 11. Kahan Abraham, 12. Krakowski Mieczysław, 13. Kwiatkowski Bohdan, 14. Kwiatkowski Jerzy, 15. Laudo Eugenjusz, 16. Latoszek Jan, 17. Maj Aleksander, 18. Malawski Witold, 19. Mentlik Jerzy, 20. Miazga Tadeusz, 21. Osmólski Henryk, 22. Pietrzyk Czesław, 23. Rotsztejn Mieczysław, 24. Rusiecki Aleksander, 25. Rutkowski Stefan, 26. Sapiro Efroim, 27. Spotowska Marja, 28. Śmiałkowski Teofil, 29. Ulrich Józef, 30. Węcławska Jadwiga, 31. Wojciechowski Witold, 32. Winter Sura, 33. Wyszyński Czesław, 34. Zawitniewicz Jan.

Zmarli

Ś. p. Leonard Martini, inż. górniczy, l. 79, w Warszawie; ś. p. Aleksandra Marynowska, l. 38 w Warszawie; ś. p. Józefa z Nowaków Schulz, l. 29, w Warszawie; ś. p. Józef Brandys, handlowiec, l. 64, w Warszawie; ś. p. Jadwiga z Kucińskich Czarnowska, wdowa, l. 72, w Warszawie.

Niemieckie przygotowania
Do wojny bakterjologicznej
Rewelacyjne odkrycia dziennikarza angielskiego

Rzeczywistość w dziedzinie postępu techniki dawno już przekroczyła nawet chorobliwą fantazję powieściopisarzy. Po zrealizowaniu wszystkich fantazyj Werne'a, przyszła kolej na fantazje takie, jak Poe'go, Wells'a, Ewers'a i London'a.

Oto Wickham Steed, b. redaktor „Timesa", publikuje w „Nineteenth Century" niesłychane rewelacje o niemieckich przygotowaniach do wojny bakterjologicznej. Steed zdobył dokumenty, stwierdzające, że od rządów Brueninga Niemcy czynią w dziedzinie bakterjologji nadzwyczajne odkrycia, że wogóle bardzo wiele wysiłku poświęcają w tym kierunku, aby w przyszłej wojnie móc się posługiwać bakterjami chorób przedewszystkiem epidemicznych.

Dokumenty te mają pochodzić z sekretnego departamentu niemieckiego Ministerstwa Wojny i L. G. A. (Luft Gas Angriff — gazowy atak lotniczy), przyczem adresowane są do różnych fabryk chemicznych, pracujących dla wojska.

Z opublikowanych przez Steeda dokumentów widać, że rząd niemiecki doszedł do wniosku, iż przyszła wojna z Francją będzie wyłącznie powietrzna. Wojna ta będzie skierowana nietylko przeciwko ośrodkom militarnym i przemysłowym, lecz przedewszystkiem przeciw ludności cywilnej.

Jako punkt wyjścia do prób nad „deszczem" bakteryj, rozsiewanych z aeroplanów na miasta, posłużyło niemieckiemu L. A. G. popularne doświadczenie, praktykowane przez bakterjologów przy wykładach dla studentów. Oto przy demonstracji, która ma wykazać łatwość zarażenia się przez krople śliny, używa się minimalnej ilości bakteryj micrococcus prodigiosus, które wprowadza się do jamy ustnej, gdzie bakterje mieszają się ze śliną. Przed eksperymentatorem ustawia się tablicę doświadczalną, zawierającą odpowiednią pożywkę dla tych bakteryj. Podczas mówienia na tablicy osiadają drobniutkie kropelki śliny, a po pewnym czasie można łatwo zaobserwować, że na tablicy tworzą się całe hodowle bakteryj.

Teraz uczonym niemieckim chodziło tylko o to, aby w skupiskach ludzkich znaleźć odpowiednie warunki dla rozwoju bakteryj chorób epidemicznych, warunki analogiczne do tych, jakie daje tablica doświadczalna. Po dokonanych obserwacjach okazało się, że idealnym gruntem, gdzie błyskawicznie rozmnażają się bakterje, są w Paryżu koleje podziemne, czyli t. zw. metro. W tunelach tych kolejek powietrze jest wciąż zgęszczone, duszne, wypełnione wyziewami tysięcy ludzi, którzy tutaj schodzą i wychodzą, a prócz tego panują tu przeciągi, sprzyjające przenoszeniu się bakteryj. Znakomitym terenem do doświadczeń powyżej opisanych okazały się takie węzłowe stacje paryskiego metro, jak: Concorde, Mont Parnasse czy Rebublique.

I tak np. jeden z dokumentów, znajdujących się w rękach Steeda, stwierdza, że agenci niemieccy przeprowadzili jeszcze w sierpniu r. ub. eksperymenty i obliczenia na Concorde. Rzecz prosta, że tym razem użyli oni równie nieszkodliwego dla ludzi micrococcus prodigiosus.

O godz. 2 popołudniu dnia 18 sierpnia 1933 r. nieznani i niedopilnowani przez nikogo agenci niemieccy przejeżdżali kilkakrotnie z wielką szybkością autami wzdłuż wejść do stacji metro, rozpylając bakterje. Następnie dokonali obserwacyj w wejściach, na ścianach tunelu etc. Wyniki tych eksperymentów wypadły jaknajbardziej zadawalająco.

W tym samym czasie przeprowadzili Niemcy próby w kolejach podziemnych Berlina. Próby te urządzone były oczywiście w tym celu, aby zestawić jedne i drugie rezultaty, skontrolować działanie bakteryj i następnie przystąpić u siebie do obmyślenia środków zapobiegawczych.

W zakończeniu artykułów. Steed pisze, że w razie wojny użyty będzie oczywiście nie micrococcus, który jest nieszkodliwy, lecz jakaś zabójcza bakterja Wystarczy jedna eskadra aeroplanów, dobrze zaopatrzona, by roz przestrzenić jakąś śmiertelną chorobę wśród miljonowej ludności Paryża czy Londynu.

O radykalnych środkach zapobiegawczych przeciwko atakowi samolotów, rozpylających bakterje — dotychczas nie słyszeliśmy.

Obozy pracy
w Anglji

Minister Pracy przedłożył rządowi projekt ustawy o obozach pracy. Mało jednak kto wie, że w Anglji już od dość dawna istnieją ośrodki pracy, które będą mogły służyć jako wzór, gdy się rząd zabierze do organizowania ich na wielką skalę.

Jest ich w tej chwili dwadzieścia trzy. Sześć tysięcy bezrobotnych znajduje tam dach nad głową i pracę, w okresie zimowym— w lecie zaś liczba ich wzrasta do ośmiu tysięcy. Dwa tysiące mieszka w campingach, pod namiotami. Istnieją dwa typy obozów— training centres i instructional centres. W pierwszych bezrobotny odbywa niejako nowicjat przed uzyskaniem karty wstępu do ośrodka instruktorskiego. W „nowicjacie" chodzi przedewszystkiem o to, aby człowieka zniszczonego i schorowanego doprowadzić do zdrowia, wzmocnić, jak Anglicy mówią, pomóc mu odzyskać „dobrą formę", tak aby mógł znowu stanąć do pracy, jako silna, energiczna jednostka. Jednem słowem przerabia się tam ofermy w morowców, gdyż mądrzy Anglicy wiedzą dobrze, że żaden obóz nic nie pomoże, jeśli się wygłodzonych, żartych anemją, ledwie się na nogach trzymających ludzi zapędzi do pracy, nie wyleczywszy ich naprzód i nie odkarmiwszy. Zdaje się, że ten punkt widzenia mają tylko — anglosasi. W innych krajach władze postępują sobie mniej rozsądnie.

W piętnastu „training centres" bezrobotny przebywa trzy miesiące, przyzwyczaja się tam do pracy, od której odwykł. Tym, którzy przybyli z fabrycznych miast „skazuje" się na pracę w polu i w lesie, gdzie schorzałe płuca odzyskują również „formę". Obozy są zamknięte (na klucz), a lokatorzy przebywają tam cały dzień i otrzymują pełne utrzymanie.

W obozach „instruktorskich" bezrobotny, który już przeszedł przez wzmacniającą kurację, uczy się nowego rzemiosła. Jest ich narazie tylko osiem, a znajdując się w tak zwanych „depressed areas", to znaczy w ośrodkach najbardziej dotkniętych kryzysem, gdzie pewne gałęzie przemysłu, zatrudniające dotychczas tysiące robotników poprostu przestały istnieć. A więc, dajmy na to, w miasteczku, zamieszkałem przez tkaczy, którzy spowodu bankructwa kilku fabryk utracili zajęcie — zakłada się obóz, gdzie wszyscy ci wykolejeńcy uczą się nowego rzemiosła, takiego, które jeszcze „kwitnie".

Ponieważ dotychczas wyniki treningu w obozach są zadawalniające, więc rząd angielski postanowił rozwinąć akcję obozów na dużą skalę. Pomijając jednak dobre strony tej akcji i przecyzyjność angielskiej „roboty" — jedno poozstaje niezmienione — wracamy do czasów niewolnictwa. Dawniej zmuszano ludzi do wznoszenia piramid ku czci faraonów, dzisiaj każe się im szyć masowo buty lub żołnierskie koszule.

Pięcioraczki pani Dienne
ważyły 6 kilogramów

„Times" nowojorski przynosi bliższe szczegóły przygody, jaka spotkała małżonków Dienne, a o której dowiedzieliśmy się z depesz.

Farmer kanadyjski Ovila Dienne ma młodą 24-letnią żonę Elvirę, która odznacza się niezwykłą płodnością. Dość powiedzieć, że młoda mamusia ma już sześcioro dzieci — zjawiały się bowiem parami. Państwo Dienne z wielkim niepokojem oczekiwali nadejścia nowej pociechy, ale to co się stało prześcigło ich najśmielsze marzenia. Doktór akuszer, który asystował przy dwóch tysiącach porodów powiada, że pierwszy raz w życiu był świadkiem czegoś równie osobliwego. Oto pani Dienne urodziła najprzód jedno potem drugie dziecko, a po kilku minutach trzecie, czwarte i piąte. Doktór zważył pięć krasnoludków i okazało się, że wszystkie razem ważą sześć kilogramów. Zaraz wezwano proboszcza, który je ochrzcił i nadał im imiona żeńskie: Cecylji, Iwony, Marji, Emilji i Anny.

Dziewczynki są maleńkie, ale prawidłowo zbudowane, a jak zapewnia najbliższa rodzina są prześliczne i bardzo inteligentne...

W kilka dni później papa Dienne, zatelefonował do redaktora tygodnika „Callender" i z pewnem zażenowaniem zapytał czy nie zechciałby umieścić wzmianki o narodzinach pięcioraczków. Nazajutrz do wrót domu państwa Dienne przyparły szturm tłumy reporterów i gapiów. Dziennik „American", wychodzący w Chicago zorganizował składkę i kupił wspaniałą wylęgarkę, gdyż rozeszła się wieść, że dzieci urodziły się przedwcześnie. W chwili, gdy wnoszono wylęgarkę do mieszkania matki, jedna z córeczek dogorywała, inne dawały słabe oznaki życia. Doktór Dafse postanowił je ocucić, na swój sposób — wlał im do ust po kieliszku mocnego koniaku, poczem ułożył maleństwa na dnie wylęgarki. Nazajutrz dzieci ożyły; teraz wywiązała się polemika na łamach kanadyjskiej prasy, na temat owego wyleczenia. Co pomogło — wylęgarka czy koniak? Zwolennicy wyskokowych trunków dowodzą, że tylko koniak.

Sąsiedzi państwa Dienne pełnią straż przy domu, który jest formalnie oblegany. Pewien impresarjo z Chicago proponuje ojcu, że wystawi jego dzieci na widok publiczny, na wystawie „Sto lat postępu w Chicago", i ofiarowuje mu trzydzieści procent od dochodu. Ale doktór Dafse kategorycznie się temu sprzeciwił. Rodzice skłonni byli pokazać światu swe pociechy, gdyż po pierwsze są trochę dumni ze swego wyczynu, a po drugie chcieliby na tej imprezie zarobić.

Pięcioraczki są zjawiskiem niezwyklem, ale „znowuż nie tak bardzo". Na przestrzeni pięciuset lat zanotowano trzydzieści jeden takich urodzin. Doktór Greulich z Kolumbji dowodzi, że na 87 matek dwie mają skłonność do rodzenia bliźniąt. Zresztą Elvira Dienne nie jest najpłodniejszą kobietą świata — prześcignęła ją pewna Niemka, która urodziła pięćdziesiąt dziewięć dzieci, w przeciągu trzydziestu lat...

Zagadkowy zgon
aresztowanego inżyniera

W ubiegły czwartek aresztowała policja pod zarzutem oszustwa 47-letniego inż. Jerzego Jurewicza. W piątek inż. Jurewicz został sprowadzony do urzędu śledczego, gdzie został zarejestrowany do kartotek podejrzanych.

Po załatwieniu tej formalności zatrzymanego inżyniera sprowadzono spowrotem do komisarjatu. Na ul. Lubeckiego, w pobliżu komisarjatu, aresztowany inżynier nagle zasłabł. Wniesiono go do komisarjatu, gdzie stracił przytomność, a wezwany lekarz pogotowia stwierdził po chwili śmierć.

Nie udało się narazie ustalić, czy inż. Jurewicz przejął się aresztowaniem i uległ atakowi sercowemu, czy też zażył jakiejś trucizny. Zwłoki skierowano do prosektorjum

Pogrzeb
ś. p. Marji Skłodowskiej-Curie



zgodnie z życzeniem zmarłej, odbył się w cichem skupieniu, w gronie najbliższej rodziny, bez żadnych oficjalnych ceremonij. Wielka uczona została pochowana na małym cmentarzu w Sceaux, w grobie rodziny Curie. Mogiła znajduje się w alei kasztanowej, obok muru cmentarnego. Płytę kamienną otaczają krzewy róż. Dziś grób ten pokryły liczne wieńce i wiązanki kwiatów. Wśród nich znajduje się wspaniały wieniec od Prezydenta Rzplitej Polskiej, od amb. Chłapowskiego i szeregu instytucyj polskich. Nadesłały również wieńce towarzystwa naukowe z całego świata, m. in. „British Royal Society", wiedeński Instytut Radowy i wiele innych.

O godz. 11.30 przybył na cmentarz w Sceaux orszak żałobny. Za trumną postępowały: pani Curie-Jolliot i panna Ewa Curie, członkowie najbliższej rodziny z bratem zmarłej, dr. Józefem Skłodowskim, prezes Akademji Nauk Emil Borel, b. wicedyrektor Instytutu im. Piotra Curie prof. Regaud i kilka osób z najbliższego otoczenia zmarłej. Trumnę mahoniową ze śmiertelnemi szczątkami wielkiej uczonej wśród głębokiej ciszy ustawiono w grobowcu. O godz. 12-ej w południe zakończona została uroczystość żałobna.

Jak twierdzi sprawozdawca „Journala", jedyną troską Marji Curie-Skłodowskiej, gdy poczuła koniec dni swoich, było zapewnić pracom naukowym dalszy rozwój. Wezwała swe córki i oświadczyła im:

„Jestem przekonana, że walczyć będziecie nieustannie, aby doprowadzić do końca wzniosłe dzieło waszego ojca. Chcę spocząć w grobie obok Piotra Curie. Nie rzucajcie na mogiłę moją kwiatów, pragnę tak jak mój ojciec i matka zejść do grobu w zupełnej ciszy".

Na trzy dni przed śmiercią Marja Curie-Skłodowska powiedziała do swej córki Ewy:

„Zasadą życia twego powinna być prostota. Pamiętaj o ojcu, który się wyrzekł wszystkich zaszczytów i służyć wam może, jako piękny przykład. I ja również, jak ojciec wasz, nie życzę sobie nawet po śmierci żadnych zaszczytów".

Tę wolę zmarłej uszanowano dziś w całej rozciągłości. Ale hołd wielkiemu umysłowi i najszlachetniejszemu sercu złożyli najwybitniejsi przedstawiciele Polski, przybranej ojczyzny Francji oraz całego świata.

Sen zachowuje urodę
twierdzą słynne girlsy nowojorskie

„Sen zachowuje świeżość i urodę bardziej, aniżeli wszystkie inne środki" — powiadają piękne girlsy nowojorskie, które reżyser Carroll zabrał z sobą reżyser wood, gdzie nakręcać będzie z niemi film.

Każda z tych pań uważa, że osiem godzin snu stanowi minimum, mniej natomiast przywiązują wagi one do djety, chociaż muszą dbać również o to, aby przyjmować posiłki w przepisanej jakości i ilości. Żadne słodycze dla nich nie istnieją. Powietrze, woda, sport — oto cała tajemnica piękności tych powszechnie podziwianych młodych dziewcząt.

Jan Waśniewski 18

OGNIE W PIRYTACH
POWIEŚĆ

— Tak, tak.

— Aha.

Uroczystość dekorowania medalami odbywała się w Dąbrowie i asystowali jej z reguły zawiadowcy kopalń. Walicki djablo nie miał ochoty wyjeżdżać do urzędu górniczego. Rzuciwszy okiem na ślęczącego z grafionem nad planami markszajdra, rozporządził:

— Panie Rzuchowski, pojedzie pan jako mój zastępca z kandydatami do Dąbrowy... Przedtem niech się do mnie zgłosi Foszmanik.

Po wypłacie w progu gabinetu zawiadowcy stanął krępy, żylasty człowiek z ponurą twarzą. Głowę miał pochyloną w dół, co sprawiało takie wrażenie, że chce kogoś ubość. Spod płaskiego nosa sterczały wiechcie szczeciniastych wąsów.

— Szczęść Boże panu nadsztygarowi! — pozdrowiły wąsy.

— Szczęść Boże! Chciałem się was zapytać, Foszmanik, czy macie paradny strój górniczy?

— Mam.

— A reszta?

— Nie wszyscy.

— Muszą się wystarać.

— Rozumiem.

— Jako najstarsi musicie zadbać o resztę. A jak się zechcecie urżnąć z kompanami, to zróbcie to po dekoracji, żebym ja za was oczami nie świecił.

Twarz Foszmanika jeszcze bardziej spochmurniała.

— Nie będę się upijał! Przecież mnie pan nadsztygar zna.

— No, pamiętajcie!

Nadszedł dzień Świętej Barbary.

Wschód zapalił się jaskrawą, czerwoną zorzą... Było wietrzno, zimno, lecz pogodnie. Na stwardniałej grudzie placu przed izbą zborną krzątali się handlarze, rozbijając kramiki. Zgrabiałe na mrozie ręce rozpościerały na tykach sztywne płachty namiotowego płótna i wyrzucały towar z łubów i z worków na prowizoryczne lady.

Zaroiło się od robotników, kobiet i dzieci, a cienkie głosiki dopominały się natarczywie o prezenty.

— Najprzód jest nabożeństwo, najprzód modlitwa! — reflektowali poważni ojcowie napierających się malców.

W kapliczce kopalnianej tłoczyła się gęstwa ludzka, głowa przy głowie...

Buchnęła długa, tradycyjna pieśń do Świętej Barbary. Nieuczony chór huczał modlitwę, w której prężyło się dostojeństwo twardej, jak granit pracy, przewijała prośba o odwrócenie nieszczęścia, dźwięczała silna wiara ludzi, co od pokoleń dzień po dniu schodzili w podziemia grążyć twarde skaliska wśród mroku, w trudzie i pod grozą śmierci .

„Barbarko Święta, perło Jezusowa,
Ścieżko do nieba grzeszników gotowa,
Wierna przy śmierci Patronko smutnemu
Konającemu.

— — — — — — — — —

Najmilszy Jezu w Świętym Sakramencie,
Niech mnie nakarmi w ostatnim momencie
Ostatnie słowo: Jezus i Maryja!...
Niech mnie nie mija!
W ranach najsłodszych, w męce Jego drogiej
Zakryj mnie, Panno, od wszelakiej trwogi,
Abym umierał dobrze, z Twej obrony
Nieustraszony!

Pieśń umilkła... Kapliczka wysypała tłum robotniczy, rozpełzający się po obszernym placu, zastawionym kramami. Zadźwięczały tanie trąbki, w które dęły pyzate, radośnie nastrojone dzieci. Starsi przechadzali się godnie, wstępując do prowizorycznych sklepików... Tu i ówdzie wybuchały już pijackie sprzeczki i łączyły się z krzykiem zachwalających swój towar przekupniów w jeden głośny gwar tłumu.

Między czarnem mrowiem ludzkiem snuło się kilkunastu górników w paradnych czarnych uniformach. Złote guziki biegły im dwoma skośnemi rzędami od piersi ku klamrze pasa. Lśniące pióropusze ich małych, okrągłych czapeczek trzęsły się na wietrze.

Rychło spośród umundurowanych wysypał się oddziałek udający się do Dąbrowy. Foszmanik z pochyloną do bodzenia głową zbliżał się w odświętnym stroju ku Walickiemu.

— To już jedziecie? — spytał nadsztygar, przekrzykując hałas.

— Tak jest! — poruszyły się wąsy.

— Szczęśliwej drogi!

— Ej, panie nadsztygarze, dziś odeśle nas pan na stację końmi?! Jak Barbarka, to Barbarka!... Tego dnia wszystkie górniki pany, a cóż dopiero takie stare, jak my.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 566 64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA